



W numerze m.in.:

- ★ **Dobra kondycja łukowskiego jubilat**
- ★ **Relacje z Targów w Poznaniu, Łodzi i Gdyni**
- ★ **„Forum Solidarnych” w Limanowej**
- ★ **Uchwały i pisma Federacji ZZPSI i KSK ON NSZZ „S” w sprawie odwołania ich przedstawicieli z Rady Nadzorczej PFRON**
- ★ **SI „INTPOL” w Bytomiu w drodze do nowoczesności**
- ★ **Kazimierska sonata**

- ★ **Imprezy chorzowskiej „ERY”**
- ★ **Proces konsultacji nowej ustawy o rehabilitacji trwa**

W następnym numerze m.in.:

- ★ **Relacja z największych w Europie Targów Rehabilitacyjnych w Düsseldorfie – REHA '95**
- ★ **Warsztaty twórcze niepełnosprawnych w Reptach Śląskich**
- ★ **Posiedzenie Ogólnopolskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych**



*Niepełnosprawni pątnicy w Limanowej.
Relacja z III Forum Niepełnosprawnych Ruchowo diecezji tarnowskiej na str. 16 – 17.*

W województwie siedleckim 21 września br. miał miejsce kolejny z serii jubileuszy. Na uroczystości z okazji 45. lecia Spółdzielni Inwalidów im. gen. Franciszka Kleeberga do Łukowa zjechali goście z kraju i zagranicy, aby razem z załogą wziąć udział w tak doniosłym wydarzeniu.

Z małego zatrudniającego 13



Gratulacje przyjmowała prezes Zofia Żuk

osób zakładu w 1950 roku, świadczącego usługi krawiectwa miarowego, szewskie, introligatorskie, po kilkudziesięciu latach wyteżonej pracy spółdzielnia stała się nowoczesną firmą, w której 570. pracowników (w tym blisko 60% osób niepełnosprawnych) wytwarza produkty w branży odzieżowej, ciesząc się uznaniem w kraju i poza jego granicami.

Wysoka jakość wyrobów, rzetelność i terminowość to atuty, dzięki którym możliwe było nawiązanie owocnej współpracy z takimi firmami zachodnimi jak EURO-DRESS, TRENDLINE, SCHMEINCK, LAMONIQUE czy RIKSON. Udział eksportu w sprzedaży ogółem wynosi 52,7%, a w branży odzieżowej 75,4%. Spółdzielnia jest również w 50% udziałowcem w spółce VARCOT na Ukrainie, z którą za pośrednictwem firmy POLBEK z Hamburga prowadzi wymianę handlową i produkcyjną. Dowodem serdecznych i dobrze rokują-

cych na przyszłość stosunków z partnerami była obecność na uroczystości przedstawiciele firm zagranicznych, którzy w swych wystąpieniach wyrażali pochlebne opinie na temat współpracy ze Spółdzielnią.

Z takimi serdecznymi partnerami – powiedziała pani prezes Spółdzielni Zofia Żuk – pokonamy wszelkie trudności.

Słowa te odnosiły się również do zakładów krajowych, takich jak m.in. Spółka „INRO” w Łodzi, Zakłady Mięsne w Łukowie, Siedleckie Zakłady Drobiarskie „Drosed” czy FSO Warszawa od wielu lat współpracujących ze Spółdzielnią, których przedstawiciele obecni byli w dniu jubileuszu.

Mimo osiągnięcia znaczących wyników ekonomicznych Zarząd

na, rozbudowa zakładów filialnych to tylko niektóre z listy zamierzeń. Na liście tej nie zabrakło pozycji związanych z miastem i regionem, z którym Spółdzielnia jest ściśle związana, o czym zapewniali przedstawiciele władz administracyjnych z wojewodą siedleckim – panem **Zygmuntem Wielogóskim** na czele.

Nie zabrakło również życzeń i gratulacji od najwyższych władz państwowych, które w imieniu własnym, Ministra Pracy i Polityki Społecznej **Leszka Millera** i byłego premiera **Waldemara Pawłaka**, przekazał Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych **Adam Gwara**.

Cieszę się – powiedział minister – że Państwo tak wspaniale się rozwijacie, kontynuując tradycje ruchu spółdzielczego w tak trud-

nych czasach przemian gospodarczych i życzę wszelkiej pomyślności pracownikom, a samej spółdzielni takiej egzystencji, która pozwoli przez wiele lat dawać poczucie godności w wypełnianiu



Mimo święta praca przebiegała rytmicznie

Spółdzielni wciąż patrzy w przyszłość kreśląc i realizując nowe plany. Rozbudowa powierzchni produkcyjnej, budowa zakładowego ośrodka zdrowia z fachową opieką medyczo-rehabilitacyj-



Wyroby Spółdzielni prezentowały...

takich misji ludzkich, jaką jest m.in. praca.

Na zakończenie części oficjalnej goście na zorganizowanym pokazie mogli zapoznać się z ofertą wyrobów branży konfekcyjno-dziwiarskiej. Ciekawe wzornictwo i bogata kolorystyka tkanin wzbudziły spore zainteresowanie. Kolekcja od bluzek, sukienek, przez wzory ubrań roboczych, po modele dresów (wśród których zaprezentowano wzór dla kadry olimpijskiej na Igrzyska w Atlancie w 1996 roku) prezentowana przez dzieci pracowników, była tylko wykładnikiem szerokiej gamy wyrobów. Uzupełnieniem pokazu było zwiedzanie zakładu, podczas którego zaproszeni goście mogli prześledzić cykl produkcyjny i zobaczyć warunki pracy na poszczególnych stanowiskach.

Można byłoby napisać jeszcze wiele ciepłych słów na temat osiągnięć firmy z Łukowa. Najważniejszym jest fakt, iż Spółdzielnia Inwalidów im. gen. F. Kleeberga swoimi sukcesami zaprzecza tezie o skostniałych, przestarzałych formach własności.

Andrzej CZUBA
fot. **INA-PRESS**



... dzieci pracowników

W GDYNI WARTO BYWAĆ

S ygnalizowaliśmy w czerwcowym numerze „Naszych Spraw” wolę kibicowania Nadbałtyckim Targom Zakładów Pracy Chronionej. Zgodnie z danym słowem relacjonujemy ich jesienną edycję. Nadbałtyckie Targi zmieniły się i to bardzo, a co ważne zmieniły się „in plus”. Zmieniła się lokalizacja – targi przeniesiono do nowo wybudowanego obiektu World Trade Center – Gdynia EXPO – obiektu zlokalizowanego w samym centrum miasta.

W targach uczestniczyło ponad 70. wystawców – zakładów pracy chronionej reprezentujących różne branże. Imprezie towarzyszyła zdecydowanie mocniejsza reklama i promocja, co znalazło odbicie w liczbie zwiedzających tereny targowe. Było też życzliwe zainteresowanie mediów, bieżące relacje radiowe i kilkunastu obfity materiał w opiniotwórczym regionalnym dodatku „Gazety Wyborczej”.

Ruch wokół stoisk był znaczny, a wielu z wystawców uznało, że jest to doskonały moment do robienia interesów nie tylko z odbiorcami hurtowymi ale też z liczną rzeszą zwiedzających targi. Tłumek na stoisku poznańskiej Spółdzielni Niewidomych „San Marco” był tego dobitnym dowodem.



Minister A. Gwara na stoisku „AC” Białostok

Targi mają możliwych protektorów w osobach Pani Prezydent Miasta Gdyni **Franciszki Cegielskiej**, wicewojewody gdańskiego **Józefa Borzyszkowskiego**, dyrektora gdańskiego WUP **Grażyny Zielińskiej**.

Wydarzeniem pierwszego dnia Targów była wizyta Sekretarza Stanu – Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych **Adama Gwary** oraz Pełnomocnika Zarządu PFRON **Wojciecha Nowickiego**.

I choć konferencja prasowa, w której uczestniczyli wysocy rangą przedstawiciele administracji państwowej, odbywała się w ramach targów, to zdominowana została przez pytania dotyczące generalnych problemów nurtujących osób niepełnosprawnych oraz kierunki dalszych działań urzędu Pełnomocnika i PFRON.

Rolę jaką Targi powoli zaczynają odgrywać najpełniej dostrzegły służby zaopatrzenia Marynarki Wojennej RP. Obecność na nich Szefa Służby Mundurowej Marynarki Wojennej komandora **Ryszarda Wąsowicza** pozwala snuć ostrożne nadzieje na bliższą współpracę Marynarki z zakładami pracy chronionej (wszak w przeszłości ZPCh były istotnym dostawcą dla wojska).

Wartym odnotowania jest to, że wiosenna deklaracja Prezesa Zarządu PFRON **Karola Świątkowskiego** ogłoszona podczas uroczystego



Na ekspozycji poznańskiego „San Marko” zawsze był ruch

otwarcia poprzedniej edycji Targów szybko została

przekuta w czyn. Jesienna edycja zyskała istotne wsparcie Funduszu (46.500 zł) wielokrotnie wyższe od poprzedniego. Znalazło to znaczące odzwierciedlenie w liczbie wystawców, obecności imprezy w prasie i relacjach radiowych.

Nie wszystko było tak jak – w naszym odczuciu – być powinno. Po pierwsze napotkaliśmy bariery architektoniczne na drodze do sali konferencyjnej (o toaletach nie wspomnę). Właściciel obiektu o ile chce w przyszłości gościć Nadbałtyckie Targi ZPCh winien ten problem choćby doraźnie rozwiązać.

Przechadzając się wśród targowych stoisk dało się na wielu z nich zauważyć brak ręki plastyka w przygotowaniu ekspozycji. Wiem, że to, o czym będzie poniżej to zabieg



kosztowny, ale sądzę, że warty rozważenia. Jeśli osiągniemy consensus do tego, że promocja jest dźwignią handlu, a estetyka stoiska „abecadłem” promocji, to warto może pokusić się o wynajęcie odpowiednio wcześniej plastyka, który pomógłby wystawcom zaaranżować stoisko i uczynić je ciekawszym, ładniejszym? Taki wydatek zaowocuje. Nie od dziś wiadomo, że „opakowanie” towaru jest jednym z ważniejszych czynników

decydującym o wyborze takiego, a nie innego produktu.

Warto chyba to uwzględnić programując przyszłe Targi. Część wystawców dokładnie to rozumie, wielu z nich jednak zwyczajnie brakuje na to pieniędzy. Myślę, że warto wokół tego „pochodzić”. Sądząc bowiem po czynach w Funduszu panuje dobry klimat dla sensownej i przemyślanej promocji. Hojna dotacja, jaką władze Funduszu przyznały na organizację Nadbałtyckich Targów ZPCh najlepszym tego dowodem.

„Nasze Sprawy” już dziś zapraszają na majowe spotkanie w Gdyni. W Gdyni nie tylko wypada, tam warto być.

Gdynia 11 października 1995 r.

Tekst i foto: P.C.

P.S.

W konkursie na najciekawsze stoisko następująco rozdano lokaty:

1. Wytwórnia Części Samochodowych AC z Białegostoku
2. Zakłady Odzieżowe „Wybrzeże” SI – Gdynia
3. „INRO” Łódź.

„Wybrzeże” zaczyna się jakby specjalizować w zajmowaniu drugiego miejsca w tej „konkurencji” – także zdobyła na VII KTOZ w Łodzi (patrz materiał obok).

„WYROBY POTRZEBNE POLSKIEJ

Hala KS „Społem” w Łodzi gościła już VII Krajowe Targi Odzieży Zawodowej, które odbywały się 28-29 września br.

Wystawcami na nich były 64 firmy z całego kraju, w tym znaczna ilość zakładów pracy chronionej.

Charakter Targów i rodzaj prezentowanych na nich wyrobów znakomicie znane są Czytelnikom „NS”, nie wymagają zatem obszernego opisu. Przypomnieć jednak należy, że honorowym patronatem objęły je Centralny Instytut Ochrony Pracy i Okręgowy Inspektorat Pracy w Łodzi, ich pracownicy służyli też fachową informacją.

Byłem niedawno na otwarciu Targów „INTERFA-SHION” – powiedział wicewojewoda łódzki **Marian**

Łabędzki otwierając VII KTOZ – i uważam, że to, co Państwo robicie jest bardziej potrzebne polskiej gospodarce. Cieszę się, że Targi odbywają się po raz siódmy, że wrosły one w pejzaż naszego miasta i województwa, będziemy je organizować po raz kolejny.

Towarzysząc Targom od pewnego czasu – powiedziała prezes Zarządu FOZI



Duże zainteresowanie wzbudzała odzież ostrzegawcza



Nagrodzone stoisko ZO „Wybrzeże” SI z Gdyni

BARDZIEJ GOSPODARCE™



Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska – *widzę, jak wiele zmienia się w nich na korzyść. /.../ Bardzo zauważalna jest poprawa jakości produkcji naszych zakładów, z których coraz więcej potrafi doskonale znaleźć się na rynku! To wielka zasługa ludzi, którzy tam pracują, którzy tworzą tę produkcję.*

Anna Kowalska, prezes Zarządu spółki „INRO” – Organizatora KTOZ – odczytała następnie pismo ministra – Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych **Adama Gwary**, skierowane do uczestników Targów. Usprawiedliwiając swą nieobecność Pełnomocnik wyraził przekonanie, że Targi dobrze służą środowisku ZPCh oraz samym osobom niepełnosprawnym.



Na pierwszym planie ekspozycji „Simexu” nagrodzona apteczka

W trakcie imprezy – już tradycyjnie – miały miejsce dwa konkursy: na najlepszy wyrób i najciekawsze stoisko, który rostrzygnięty został przez zwiedzających w formie plebiscytu.

Oficjalne ogłoszenie ich wyników i uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom miało miejsce 28 września w teatrze im. S. Jaracza.

W kategorii wyrobów zwyciężyła SI „Sinex” z Warszawy, która zaprezentowała poduszkową apteczkę samochodową. Prócz różnego rodzaju opasek zaciskowych, rękawiczek zawiera ona m.in. nowości na naszym rynku: koc termoizolacyjny, którym można okryć rannego i uchronić przed utratą ciepła, tzw. nóż życia oraz maseczkę ratowniczą jednorazowego użytku do sztucznego oddychania, z ustnikiem. Apteczka jest opisana w 6. językach, jest duże zainteresowanie tym produktem, który dopiero wchodzi na rynek.

W drugim konkursie oceniano 26 najlepszych stoisk, na drugim miejscu uplasowały się Zakłady Odzieżowe „Wybrzeże” SI z Gdyni.

Zgodnie z opiniami wyrażanymi przez wystawców i kontrahentów czas trwania KTOZ w roku przyszłym będzie przedłużony do 3. dni, będą miały natomiast miejsce tylko ich dwie edycje – wiosenna i jesienna. Jakimś zmianom – podobno – ma również ulec formuła Targów. Obserwując ich rozwój i znając zaangażowanie pracowników i kierownictwa „INRO” mamy pewność, że będzie ona jeszcze ciekawsza. Tego w każdym razie życzę organizatorom KTOZ, jego wystawcom i zwiedzającym.

Ryszard RZEBKO
fot. **INA-PRESS**

Jedenasta edycja Międzynarodowych Targów Rolno-Przemysłowych POLAGRA'95 wraz z Międzynarodowym Salonem Techniki Pakowania i Magazynowania TAROPAK i kilkanaście jeszcze innymi towarzyszącymi imprezami handlowo-wystawienniczymi, jak choćby Krajowa Wystawa Ogrodnicza, Forum Piekarnictwa, Cukiernictwa i Wędliniarstwa, kiermasz piwny z udziałem niemal wszystkich polskich browarów, czy wreszcie Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Sielinku k. Opałenicy, zapisała się w historii Międzynarodowych Targów Poznańskich wyjątkowo korzystnie: blisko 3 tysiące wystawców z Polski i 35. innych krajów, wszechobecny nastrój jarmarku, happeningu i odpustu na całej dosłownie targowej powierzchni, rekord w ilości osób zwiedzających targowe ekspozycje – ponad 270 tysięcy biletów rozsprzedanych w niecałym tygodniu jej trwania (9–11 października)!

CRICKSY ZE WSCHOWY POTWIERDZAJĄ SWĄ JAKOŚĆ

Z racji branż reprezentowanych na POLAGRZE trudno było naturalnie oczekiwać, by zakłady pracy chronionej mogły się przedstawić tu równie licznie, co podczas Targów Artykułów Konsumpcyjnych wiosennych czy jesiennych. Z pośrednictwa WIELSPINU w organizowaniu własnych stoisk wystawowych skorzystało 11 spółdzielczych i prywatnych zakładów pracy chronionej; ile spośród nich czyniło to na własną rękę, bezpośrednio, ustalić dokładnie nie jest łatwo, ponieważ w katalogach targowych tylko niektóre są odnotowane właśnie jako posiadacze statusu zakładu pracy chronionej.

W mozaikowo prezentującej się masie ekspozycji targowych spotkać można było m. in. takie, których merytoryczny związek z profilem POLAGRY '95 był co najmniej problematyczny. Taki charakter miało stoisko szczotkarskie spółdzielni „Sinpo” z Poznania czy też ekspozycja spółdzielni z Siedlec w zakresie produkcji różnego typu sprężyn technicznych. Z POLAGRĄ i imprezami towarzyszącymi, zwłaszcza z TAROPAKIEM najwięcej miały wspólnego niewątpliwie te stoiska zakładów pracy chronionej, które swe produkty prezentowały w takich grupach wyrobów, jak narzędzia ogrodnicze (m.in. „Tuchmel” Tuchola, „Naprząd” w Końskich), cukiernictwo i artykuły spożywcze (m.in. „Mieszko” Racibórz, „Rusalka” Łódź, „Jedność” Wschowa, „Bafia” Poznań, „Temarpol” Andrychów, „RGS” Wadowice), czy też produkcja opakowań (m.in. „Pokój” Kalisz, „Stalmex” Bytom, „Odrodzenie” Toruń, „Przyszłość” Bielsk Podlaski).

Złotego Medalu POLAGRY '95 nie przyznano żadnej firmie spod znaku ZPCh, natomiast w rozstrzygniętym już po raz drugi na MTP konkursie pomiędzy produktami zgłoszonymi przez zakłady pracy chronionej o medal DOBRY WYRÓB „MERCURY '95” zwyciężył złoty medalista POLAGRY '93: chrupki ziemniaczane CRICKS wyrabiane przez S.I. „Jedność” we Wschowie. Dziękując za przyznane wyróżnienie, prezes Zarządu tej spółdzielni **Maria Makowiecka** powiedziała, iż jest ono dla niej ważne dlatego, że „być może, otworzy ono zakładom pracy chronionej drogę do utworzonego właśnie z inicjatywy Wielkopolskiej Fundacji Żywnościowej honorowego grona KORPORACJI PRODUCENTÓW ŻYWNOŚCI”.

Maciej SIERADZKI

Wczoraj w godzinach wieczornych TVP przedstawiła smutną opowieść z happy endem. Mam na myśli program red. Elżbiety Jaworowicz o dramacie Spółdzielni Niewidomych im. Braille'a w Kędzierzynie-Koźlu. W tle jawił się Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Rzecz była o niepowodzeniach podjętej restrukturyzacji wspomnianej spółdzielni, a może bardziej o beznadziei dziesiątek niewidomych tracących warsztat pracy.

Nie jesteśmy w stanie wpłynąć na populistyczny charakter programu Pani Jaworowicz, nie mamy takich chęci, nie będziemy też wypowiadać się na temat jej warsztatu dziennikarskiego, który jaki jest każdy widzi. „Sprawa dla reportera” ma swą widownię i co uczciwie należy przyznać jest „Ostatnim Mohikaninem” w ramówce TVP zachowującym wrażliwość na sprawy tych, którzy się w tej zwirowanej rzeczywistości (niekiedy zwanej transformacją ustrojową) kompletnie pogubili. To w dzisiejszych czasach dużo ale stanowczo za mało, gdy w tle jest parę kardynalnych pytań o strategiczne kierunki polityki społecznej Państwa.

Nie mnie oceniać błędy popełnione lub nie popełnione w procesie sanacji SN Braille'a. Za mało o tym wiem. Mam natomiast prawo – jak sądzę – zwrócić uwagę na demagogię jakiej w tym programie nie brakowało. Padła teza o wręcz kryminogennym charakterze ustawy – teza podparta profesorskim autoritetem. Środowisku, w którym pracuję bliższy jest pogląd, że tak sponsonowana ustawa z dn. 9 maja 1991 r. jest ustawą (biorąc pod uwagę jej podobne akty prawne innych państw) nowoczesną, wręcz jak na polskie warunki zbyt nowoczesną.

Jeździ się po Funduszu jak po tysej kobyle snując posmak taniej sensacji o przekrętach z pogranicza kryminału. Chciałbym zapytać szacowną Publikę, jak to jest, że padają banki, padają jak przysłowiowe muchy? Czy nie jest to przypadkiem rezultat ryzyka wynikającego z inwestowania, ryzyka, które jest nieodłącznym elementem gry rynkowej, dziurawego i celowo wręcz demontowanego, może nie najnowocześniejszego ale jako tako spójnego prawa?

A że wokół Funduszu kręcą się aferzyści? Czy jest to wina Funduszu, czy rezultat kiepskiego nad nim nadzoru, fatalnego rozeznania jego roli i związanych z nim potrzeb? Czy Fundusz winny jest temu, że stanowione prawo jest spójne i szczerne jak przysłowiowy durszlak? Czy Fundusz winien jest temu, że ludzie świadomie doprowadzający swe firmy do bankructwa w wygodnym im momencie są praktycznie bezkarni i mogą dalej działać w obiegu gospodarczym, rejestrując kolejne firmy bez przeszkód i dalej „nacinąć” naiwnych? Czy wreszcie bezkarność państwowych mamutów gospodarki przedrynkowej zalegających z zapłatą gdzie się da i komu się da nie rodzi pokusy naśladowstwa? A dlaczego nie – jeśli drwienie w żywe oczy z prawa uchodzi bezkarnie?!

Afery będą towarzyszyć Funduszowi tak długo, jak długo będzie klimat dla nie respektowania stanowionego prawa, tak długo, jak świadome zaniechanie (jak w przypadku braku rozporządzenia o zasadach gospodarki środkami państwowych funduszy celowych) będzie w państwie prawa tolerowane.

I choć mowa o prawie, to tak naprawdę rzecz o polityce. Jeśli z ważnych społecznych powodów damy społeczne przyzwolenie na współfinansowanie nierentownych molochów, współfinansowanie w imię obrony przed cywilizacyjną degradacją dziesiątek tysięcy polskich rodzin, to miejmy wreszcie

odwagę uczynić to samo wobec tysięcy niepełnosprawnych spółdzielców i ich rodzin. Tylko czyniąc to miejmy świadomość, że operacja ta będzie obciążona wielkim ryzykiem, ryzykiem jakie niesie ze sobą struktura zarządzania w spółdzielni – gdzie dziś Zarząd jest, a jutro już go nie ma; gdzie bywa, że rządzi ochokracja. Niepowodzenie wielu dotychczas prowadzonych sanacji spółdzielni bierze się bowiem często z tych samych powodów, które są achillesową piętą Funduszu. Mam na myśli stabilny w dłuższej perspektywie czasowej Zarząd, a w nim profesjonalistów, ludzi rzutkich, ludzi z otwartą głową.

Oglądaliśmy koncert życzeń i publiczne złożenie obietnic. Publicznie zapewniono o tym, że Braille'owi będzie udzielona pomoc. To dobrze. To dobrze, że są gotowe kwity na uruchomienie tak bardzo potrzebnego finansowego pomostu. Czy do tego potrzebny był aż taki hałas, jaki z pewnością rozpuła się po programie red. Jaworowicz? Główne nieszczęście polega jednak na tym, że złożono obietnicę nie mając pewności, że będzie ona wykonalna. Czy są oszacowane ewentualne potrzeby tych, którzy po takiej publicznej deklaracji ruszą do Funduszu z prośbą o pomoc? Czy na pewno wystarczy na to pieniędzy? Boję się, że w ferworze dyskusji zupełnie zapomniano jak wielkie nadzieje zrodziła publicznie dana obietnica. Boję się, że przystąpiono do gry nie oglądając własnych kart.

A co będzie, jeśli w imię krótkotrwałych i doraźnych politycznych interesów ktoś spróbuje podstawić koalicji nogę i doprowadzi do zawetowania nowelizacji ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji?

ŻYCIE NA GORĄCO...

Mamy wszak oko cyklonu – brutalizującą się z każdym dniem kampanię prezydencką.

Czy Pani redaktor Jaworowicz ma świadomość tego, że odkopano pokłady ludzkiej nadziei, które w najczarniejszym scenariuszu mogą być obrócone w perzynę? Ludzie opamiętajcie się! Tak nie można, nie można grać uczuciami najsłabszych z nas. Tak po prostu nie wolno.

Brakowało mi w tym programie dyskusji o istocie polityki rehabilitacji, dyskusji o tym, czy kryterium oceny sensu bytu zakładów pracy chronionej (w tym spółdzielczości inwalidów i spółdzielczości niewidomych) ma być rentowność i ich ekonomiczna efektywność, czy też efektywność w realizowaniu polityki społecznej Państwa. A może jedno i drugie? Czy ratować spółdzielnie wraz z całym bagażem ryzyka jakie niesie system zarządzania spółdzielczością, czy też przy okazji podania pomocnej dłoni wpływać na przekształcenia modelu zarządzania, a w perspektywie na strukturę własnościową? Pomagać li tylko w warstwie finansowej, czy też pomagać rozpoczynając od gruntownego szkolenia kadry zarządzającej? Program ujawnił jak bardzo instrumentalnie podchodzi się do tych zagadnień. Także w tej warstwie, która dotyczyła faktów. Zwracam uwagę, że kolejny raz zszargano konkretne firmy, nie zadając sobie trudu weryfikacji zebranych danych. Nazywając sprawę po imieniu to zwykle niechlujstwo warsztatowe pani redaktor – albo ... nie, na to drugie nie mam dowodów. Dziwi mnie tylko, że zasiadający w studio przedstawiciel współwłaściciela szarganej firmy nie zaprotestował. Czyżby nie wiedział, że kampania negatywna może wpływać na wyniki sprzedaży, a tym samym zyski jakie będzie osiągał kulejący Normiko-Holding?

Sumując, program jest sukcesem Pani E. Jaworowicz, osiągniętym – czy raczej w charakterystyczny dla niej sposób wymuszonym – publicznie, czy będzie również sukcesem niepełnosprawnych i zdrowego rozsądku? Boję się, że nie.

(pecet)



PODPISANO POROZUMIENIE

Minister Adam Gwara wystosował do organizacji pozarządowych – w tym KIG-R – zaproszenie do udziału w kolejnym spotkaniu konsultacyjnym. Jego treść przedstawiamy poniżej.

Stosownie do zadeklarowanej przeze mnie, na spotkaniu w dniu 23 sierpnia br., chęci dalszego kontynuowania współpracy z Zespołem Roboczym ds. społecznej konsultacji rządowego projektu ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, zapraszam uprzejmie na kolejne spotkanie, proponując podjęcie problematyki współpracy między stroną rządową a organizacjami pozarządowymi.

W załączeniu przedkładam rozdział VIII projektu ustawy, zatytułowany: „Udział organizacji pozarządowych w opiniowaniu i konsultowaniu działań na rzecz osób niepełnosprawnych”.

Osobiście bardzo liczę na propozycje, uwagi i wnioski, ze strony wszystkich Uczestników Zespołu Roboczego, pomocne do przygotowania przewidzianych w projekcie ustawy aktów wykonawczych oraz do zamierzonego przez stronę rządową dokumentu o zasadach współpracy z organizacjami pozarządowymi, mającego stanowić praktyczne rozwinięcie zapisów przygotowywanej ustawy.

W związku z powyższym zapraszam na spotkanie w dniu 19 października br. o godz. 11.00 w siedzibie Biura ds. Osób Niepełnosprawnych, w Warszawie przy ul. Gałczyńskiego 4, sala nr 304 na I piętrze.

Załączony rozdz. 8. projektu ustawy traktuje o powołaniu i zadaniach Krajowej Rady Konsultacyjnej ds. Osób Niepełnosprawnych. Ma ona być organem opiniodawczo-doradczym Pełnomocnika w sprawach działań na rzecz osób niepełnosprawnych i ma stanowić forum współdziałania organów administracji rządowej, samorządowej oraz organizacji pozarządowych.

Do zakresu działania Rady należeć będzie w szczególności:

1. inspirowanie przedsięwzięć zmierzających do pełnej integracji osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem,
2. opiniowanie projektu założeń polityki zatrudniania i rehabilitacji osób niepełnosprawnych oraz działań podejmowanych na rzecz kształtowania rynku pracy dla tych osób,

3. opiniowanie aktów prawnych, w tym dotyczących osób niepełnosprawnych oraz sygnalizowanie odpowiednim organom potrzeby wydania lub zmiany obowiązujących przepisów,
4. inicjowanie rozwiązań w zakresie zaspokajania potrzeb osób niepełnosprawnych wynikających z faktu niepełnosprawności,
5. opiniowanie sprawozdań z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych,
6. opiniowanie rocznych harmonogramów realizacji rządowego „Programu działań na rzecz osób niepełnosprawnych i ich integracji ze społeczeństwem”,
7. przedstawianie Ministrowi Pracy i Polityki Socjalnej, za pośrednictwem Pełnomocnika, rocznych informacji o swojej działalności.

Członków Rady w składzie: 5. przedstawicieli organów administracji rządowej, 5. przedstawicieli administracji samorządowej i 15. przedstawicieli organizacji pozarządowych powołuje i odwołuje na wniosek Pełnomocnika, Minister Pracy i Polityki Socjalnej. Podczas kadencji Rady trwającej 4 lata jej członkowie na posiedzeniach zwoływanych nie rzadziej niż raz na kwartał mogą zapraszać do uczestnictwa przedstawicieli innych organów, organizacji i instytucji nie reprezentowanych w Radzie, powoływać ekspertów, zlecać przeprowadzanie badań i opracowywanie ekspertyz. Naczelne i centralne organy administracji rządowej obowiązane są do przedstawiania organizacjom pozarządowym – z wyłączeniem związków zawodowych – założeń i projektów ustaw mających lub mogących mieć wpływ na sytuację prawną osób niepełnosprawnych, w celu wyrażenia przez nie opinii.

Koszty obsługi związanej z utworzeniem i funkcjonowaniem tego organu, wynagrodzeń i składek ubezpieczeń społecznych osób zaangażowanych do pracy oraz wydatki poniesione na przeprowadzanie badań i opracowywanie ekspertyz finansowane będą ze środków PFRON. Organizacja i tryb działania Rady, zasady uczestnictwa w jej pracach osób postronnych, a także wysokość wynagrodzeń członków i refundacji kosztów zostanie określona w rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Socjalnej.

Oprac. A.Cz.

Porozumienie, które w formie „Harmonogramu realizacji postulatów III Ogólnopolskiego Forum ZPCh” prezentowaliśmy w dwóch ostanich numerach „NS” zostało podpisane w Warszawie 13 października br. Podpisali je przedstawiciele sygnatariuszy III Forum, Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych, prezes Zarządu PFRON, a odbyło się to w obecności członków Rady Nadzorczej PFRON.

Federacja Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielczości Inwalidów podtrzymała swoje *votum separatum* dotyczące punktu 5. (chodzi o powołanie przez Fundusz Centrum Gospodarczego ZPCh). Jej przedstawiciel stwierdził, że z formuły funkcjonowania Centrum wynikają zagrożenia dla ZPCh.

Od czasu, w którym odbyło się III Forum minęło już prawie cztery miesiące; fakt, iż doszło do porozumienia zawierającego jego postulaty uznać należy za dobry prognostyk i sukces wszystkich stron, które go podpisały. Jego szczegóły przedstawimy w najbliższym numerze „NS”.

(rhr)

ZAPROSZONO NAS

- ★ „Wielspin” do udziału w otwarciu i zwiedzaniu ekspozycji ZPCh na **Międzynarodowych Targach Rolno-Przemysłowych „POLAGRA '95”** i **Międzynarodowym Salonie Techniki Pakowania i Magazynowania „TAROPAK '95”**, w Poznaniu, w dniach 6-8.10.1995 r.
- ★ Stanisław Duszyński – szef toruńskiej Fundacji „Ducha” na kolejną **tatrzeńską eskapadę osób niepełnosprawnych** (10-15.10.br).
- ★ Na **II Krakowskie Spotkania Artystyczne Osób Niepełnosprawnych** w AKC UJ „Rotunda” w Krakowie, 15 października br.
- ★ „Wielspin” na **Targi Artykułów Konsumpcyjnych „DOMEXPO '95”**, które odbędą się w Poznaniu, w dniach 24-27 października br.
- ★ Stowarzyszenie „ATLAS” na **zebranie organizacji i instytucji zajmujących się sztuką osób niepełnosprawnych**, dn. 21.10.br. o godz. 11.00 w siedzibie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach, przy ul. Ligonia 7.
- ★ Fundacja Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej im. św. Stanisława Koski z Katowic na **doroczną imprezę sportowo-rekreacyjną INTER-REHA '95**, która odbędzie się 18 listopada br. w hali OSiR w Zabrze. W programie m.in. loteria fantowa, koncerty, tańce towarzyskie na wózkach i wiele innych atrakcji.

Katowice 13.09.1995 r.

Pan
Leszek Miller
Minister Pracy
i Polityki Socjalnej
Warszawa

Sprawa odwołania – jak to pozwoliliśmy sobie określić w wakacyjnym numerze „NS” – aktywnych i niepokornych członków ze składu Rady Nadzorczej PFRON nie doczekała się dotychczas wystarczającego uzasadnienia i wyjaśnienia.

Poniżej przedstawiamy Uchwałę, jaką w tej sprawie podjęło Prezydium Federacji ZZ PSI, pismo wystosowane do ministra pracy przez KSK ON NSZZ „Solidarność” oraz fragment odpowiedzi ministra L. Millera.

Dokumenty te pozostawiamy bez komentarza.

Red.

UCHWAŁA

Prezydium Federacji Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielczości Inwalidów z dnia 5.09.1995 r.

w sprawie: zmian w składzie Rady Nadzorczej Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Prezydium Federacji ZZPSI wyraża głębokie zaniepokojenie prowadzoną w ostatnim okresie przez Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej polityką kadrową w jego organach działających na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych.

Bardzo częste zmiany na stanowiskach kierowniczych w powyższych strukturach destabilizują ich działanie, tym bardziej, że na te odpowiedzialne funkcje powołuje się osoby zupełnie nie znające problematyki środowiska.

Jaskrawym tego przykładem są ostatnio podjęte decyzje w sprawie zmian składu Rady Nadzorczej PFRON. Budzi to ogromny niepokój w całym środowisku.

Wyrażamy ostry i zdecydowany sprzeciw wobec decyzji eliminującej z grona Rady przedstawicieli pracobiorców czyli związków zawodowych.

PFRON powołany na mocy Ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych miał zabezpieczać realizację zatrudniania i rehabilitacji zawodowej. Podmiotem działań winna być osoba niepełnosprawna z reguły pracobiorca. Wyeliminowanie ze składu Rady przedstawicieli tych osób jest sprzeczne z duchem Ustawy.

Z uwagi na powyższe oczekujemy decyzji gwarantujących uczestnictwo przedstawicieli związków zawodowych w składzie Rady Nadzorczej PFRON. Zabezpieczy to związkowy udział w nadzorze nad gospodarką ogromnymi środkami gromadzonymi na tym funduszu celowym, znajdującym się pod tak potężną presją opinii społecznej.

Nasz dotychczasowy przedstawiciel w składzie Rady PFRON Przewodniczący Federacji Kolega Zbigniew Radzicki posiadający ogromne doświadczenie i zasób wiedzy w tym temacie należycie wykonywał swoje obowiązki, informując i konsultując na bieżąco działania tego Organu.

Krajowa Sekcja Koordynacyjna Osób Niepełnosprawnych zdecydowanie protestuje przeciwko odwołaniu z Rady Nadzorczej Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych dwóch przedstawicieli największych Central Związkowych w osobach kol. Wiesława Barskiego i kol. Zbigniewa Radzickiego. Odwołanie przedstawicieli niepełnosprawnych pracobiorców bez podania jakiegokolwiek przyczyny, uważamy za przejaw lekceważenia tej grupy, dla której uchwalono 9 maja 1991 roku Ustawę o Zatrudnianiu i Rehabilitacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych i na mocy której powstał Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Posunięcie to pozbawiło środowisko pracobiorców przedstawicieli, którzy reprezentowali ich interesy i sprawowali społeczny nadzór w Radzie Nadzorczej Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Stanowczo domagamy się przywrócenia odwołanych przedstawicieli pracobiorców.

V-ce Przewodnicząca
Krajowej Sekcji
Koordynacyjnej ON
Jadwiga Smulko

V-ce Przewodnicząca
Krajowej Sekcji
Koordynacyjnej ON
Regina Krawczyk

Sekretarz
Krajowej Sekcji Koordynacyjnej
Osób Niepełnosprawnych
Jadwiga Wcisło

Niniejszą Uchwałą zwracamy się do kol. Ewy Spychalskiej – Przewodniczącej OPZZ, V-ce Przewodniczącej Klubu Parlamentarnego SLD do przyjęcia w możliwie najkrótszym terminie 5. osobowej delegacji naszych przedstawicieli w organach OPZZ oraz ścisłego kierownictwa Federacji, celem zapoznania się z negatywnymi metodami dyskryminującymi naszą Federację, zrzeszającą kilkuset tysięcy rzeszę inwalidów zatrudnionych w zakładach pracy chronionej, zrzeszonych w 247. organizacjach związkowych. Oczekujemy podjęcia działań mających na celu zmianę powyższych decyzji.

Jednocześnie Prezydium Federacji zobowiązuje członków Prezydium do poinformowania o niepokojących zagrożeniach w realizacji Ustawy w Zespołach Poselskich.

Oczekujemy działań zgodnych z Uchwałą III Kongresu OPZZ w sprawie osób niepełnosprawnych.

W załączeniu:

1/ kopia wystąpienia Przewodniczącego Z. Radzickiego do Ministra Pracy i Polityki Socjalnej Pana L. Millera

Do wiadomości:

- 1/ Tygodnik Popularny
- 2/ Nasze Sprawy
- 3/ Kurier Spółdzielczy

MINISTER PRACY I POLITYKI SOCJALNEJ

Warszawa, 1995.09.20

Pani
Regina Krawczyk
Przewodnicząca
Wielkopolskiej Komisji Koordynacyjnej
Zakładów Pracy Chronionej i Osób Niepełnosprawnych
przy Zarządzie Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”
ul. Zamkowa 1/2
61-769 POZNAŃ

W związku z wystąpieniem Pani Przewodniczącej z dnia 30 sierpnia br., dotyczącym odwołania z funkcji członków Rady Nadzorczej PFRON przedstawicieli związków zawodowych, w osobach pana Wiesława Barskiego i Zbigniewa Radzickiego, uprzejmie wyjaśniam co następuje:

Zgodnie z przepisem art. 33 ust. 2 ustawy z dnia 9 maja 1991 r. o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych /Dz. U. nr 46 poz. 201 z późn. zm./ w skład Rady Nadzorczej PFRON może wchodzić 6 osób. Ze względu na powyższe nie mogą być w niej reprezentowane wszystkie organizacje pracodawców i pracobiorców.

Pragnę poinformować Panią, że chociaż aktualnie w składzie Rady Nadzorczej nie ma przedstawicieli związków zawodowych jako reprezentantów pracobiorców, to jednak są przedstawiciele osób niepełnosprawnych. Mam nadzieję, że będą oni w sposób należyty dbać o żywotne interesy osób niepełnosprawnych – niezależnie od przynależności organizacyjnej.

Zmiany w składzie Rady Nadzorczej Funduszu zostały podjęte w trosce o lepsze funkcjonowanie PFRON oraz prowadzenie w sposób bardziej racjonalny polityki wydatkowania środków na realizację przedsięwzięć związanych z zatrudnianiem i rehabilitacją osób niepełnosprawnych.

Pragnę zauważyć, że na rzecz osób niepełnosprawnych pracuje wiele różnych organizacji pozarządowych, które również postulują o możliwość uczestniczenia w pracach Rady Nadzorczej PFRON, aby mieć bezpośredni wpływ w sposób rozwiązywania problemów środowiska. Dlatego nie można powiedzieć, że proces kształtowania Rady Nadzorczej i jej oblicza został definitywnie zakończony. /.../

Leszek Miller



W SEJMIE

26 września br. Komisja Polityki Społecznej rozpatrzyła i przyjęła oraz skierowała do Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów opinię, w której opowiedziała się za ustawowym zagwarantowaniem zakładom pracy chronionej zaniechania poboru przypadającego na nie podatku od towarów i usług w wysokości stanowiącej różnicę między podatkiem należnym a naliczonym.

Komisja opowiada się za zastosowaniem takiego rozwiązania wobec zakładów pracy chronionej nie tylko z punktu widzenia ich udziału w grze rynkowej, ale przede wszystkim z racji misji, jaką pełnią one wobec środowisk osób niepełnosprawnych.

„Kronika Sejmowa” nr 90 (213)

Do Ministra Pracy i Polityki Socjalnej wpłynęła interpelacja poselska (1259) posłów **Tadeusza Zająca** i **Ryszarda Zająca** w sprawie sytuacji środowisk osób niepełnosprawnych.

CZEKAJĄ NA WSPARCIE

W ostatnich latach na terenie województwa katowickiego powstały liczne ośrodki rehabilitacyjne dla dzieci z zaburzeniami rozwoju psychomotorycznego. Inicjatorami ich powoływania byli rodzice niepełnosprawnych malców i lekarze entuzjaści. Należała do nich m.in. nie żyjąca już parlamentarzystka, dr Maria Trzczińska-Fajfrowska. Wciąż są zagrożone brakiem środków na kontynuowanie działalności. Medycy z „zozów” nie wiedząc jak leczyć, kierują małych pacjentów do ośrodków prowadzonych społecznie. Resort Zdrowia pozbywa się roboty ale nie przekazuje pieniędzy na jej wykonanie.

Dr Anna Franek z Biura Koordynacyjnego Śląskich Ośrodków Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych, Pełniąca jednocześnie funkcję szefa jednego z nich jest pediatrą. Trafnie zauważa, że:

– Ośrodki RDN spełniają zadania należące do obowiązków gminy. Pośrednio są to powinności administracji państwowej. Do tej pory ani gminy ani czynniki rządowe nie wzięły na siebie odpowiedzialności za trwałość funkcjonowania tych placówek. Za zamknięcie szpitala jest

ktos odpowiedzialny na szczeblu gminy, województwa i wyżej. Ktoś odpowiada za świadczenia zdrowotne Państwa. Za świadczenia rehabilitacyjne, o których mówię nie ma odpowiedzialnych.

Niewiele brakowało a upadłby Ośrodek na katowickim Tysiącleciu. Podobnie było z Mysłowicami. Nie wiadomo czy za 2 lub 3 lata brak środków nie sparaliżuje działalności ośrodka w Gliwicach. Najwyższy czas aby na terenie kraju stworzyć system zabezpieczający nasze placówki przed całym brakiem pieniędzy na działalność.

O tym jak bardzo są potrzebne świadczą dane statystyczne. Dziesiątki i setki malców można by uchronić przed kalectwem w późniejszym czasie, gdyby ich rehabilitacja została zainicjowana we wczesnym okresie - już w pierwszym roku a nawet miesiącach życia.

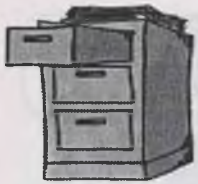
Zrobiłam 2 stopnie specjalizacji z wynikiem pozytywnym ale nikt, w czasie licznych szkoleń nie umożliwił mi poznania reguł wczesnej interwencji np. metody Vojty. Dlatego nie jestem zaskoczona, że koledzy pediatrzy z przychodni przysyłają do nas dzieci dopiero w 2 lub 3 roku życia, kiedy bywa już za późno. Wtedy

szansa małego człowieka na to, aby uniknąć inwalidztwa w ogóle lub w znacznym stopniu zostaje zagubiona.

Ośrodki RDN same temu nie zaradzą. Tutaj musi się włączyć aparat administracyjny służby zdrowia. Tę problematykę trzeba włączyć do programu obowiązkowych szkoleń lekarskich. Jeśli tak się nie stanie, to nieszczęście, któremu można zapobiec będzie zbierało coraz obfitsze żniwo.

Ośrodkom RDN potrzebny jest fachowy nadzór merytoryczny. Spontaniczność z jaką są powoływane do życia przez ludzi o wielkim sercu nie zawsze idzie w parze z gruntowną znajomością potrzeb diagnostycznych i terapeutycznych. Powstają nowe placówki, czasem bajecznie kolorowe i na pozór nowoczesne. Zdarza się jednak, że są tylko atrapą. Nie potrafią podolać wielu zadaniom z tej dziedziny. Brakuje nagminnie specjalistów z dobrym znawstwem metod Vojty, NDT-Bobath i innych sprawdzonych w rehabilitacji dziecięcego porażenia mózgowego oraz zaburzeń rozwoju psychomotorycznego. Jeszcze przed kilkoma laty były u nas prawie nieznanne.

Spisał: H. Sz.



Z RÓŻNYCH SZUFLAD

Z SERCEM DO SERCA

Ostatni miesiąc obfitował w zjazdy i sympozja naukowe. W Gdańsku np. odbył się XXV Zjazd Polskiego Towarzystwa Urologicznego, który omawiał najnowsze metody diagnozy i terapii w leczeniu raka stercza, nerki i pęcherza moczowego – najczęstszych schorzeń urologicznych. W Warszawie natomiast odbył się międzynarodowy kongres kardiologiczny, na którym obecne były sławy kardiologii polskiej i światowej m.in. prezes International Society and Federation of Cardiology (największa organizacja kardiologiczna świata) – **Elliot Rapaport z USA**, oczywiście prof. **Zbigniew Religa** i prof. **Leszek Ceremużyński** – prezes Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego.

W Europie Zachodniej i USA od 20. lat spada liczba schorzeń układu krążenia – w Polsce gwałtownie rośnie! Na chorobę wieńcową cierpi w kraju co najmniej 1 mln osób. Co drugi Polak między 40. a 65. rokiem życia umiera z tego powodu.

Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc w Europie pod względem ilości wykonywanych zabiegów ratujących życie ludziom z zaawansowaną chorobą wieńcową lub po zawale serca.

Czasami niewielki zawał powoduje tak duże zaburzenie elektryczne pracy serca, że chory umiera. Na ratowanie mu życia jest najwyższe 5 min! Co roku giną niepotrzebnie tysiące ludzi, ponieważ polska kardiologia jest nieprzygotowana do nowoczesnego leczenia. Jedyne kilka ośrodków kardiologicznych w kraju

spełnia współczesne wymogi. Niestety ciągle zbyt mało przeprowadza się operacji serca. Profesor Zbigniew Religa stwierdzając, że w Polsce wykonuje się zaledwie 9 tys. rocznie operacji podkreślił, że powinno ich być ponad 30 tys.! A przecież w ostatnich 4. latach liczba operacji wzrosła dwukrotnie. Niestety, to wciąż za mało! Kardiochirurdzy uważają, że winę za to ponosi system ubezpieczeń. Jego reforma umożliwi zwiększenie liczby zabiegów z równoczesnym zmniejszeniem kosztów ich wykonywania. Niestety, Polska wyróżnia się największą na świecie zachorowalnością na chorobę wieńcową i zawały serca, a pieniądze na leczenie za pomocą tzw. metod inwazyjnych, jak bypassy czy plastyka naczyń wieńcowych od lat brakuje.

Z rezerw budżetu państwa przekazano co prawda kardiologii 100 mld zł na kontynuowanie zabiegów i operacji ale wystarczy to jedynie do końca bieżącego roku.

Tu miejsce na ciekawostkę. Otóż wbrew powszechnemu przekonaniu podobno stesy nie zwiększają ryzyka rozwoju choroby wieńcowej, zawału. Twierdzą tak kardiologowie z Uniwersytetu Stanforda w Kalifornii. Swoje spostrzeżenia opublikowali w najnowszym wydaniu czasopisma „Circulation”. Dla wielu cierpiących na serce bardziej szkodliwa może być zmiana pracy na bardziej spokojną czy przejście na rentę! A więc nawet nerwowa praca może dawać tak dużo satysfakcji, że może niwelować skutki nadmiernego stresu.

SZPERACZ

„EUROINTEGRA '95-III”

STA

W Wągrowcu nad jeziorem Durrowskim w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym poznańskiego „Wielspinu” tłoczno, gwarno i ruchliwie jest przez cały rok. We wrześniu, jak zazwyczaj, stacjonowało w nim równoległe kilka grup niepełnosprawnych z różnych stron kraju wraz ze swymi opiekunami i personelem medyczno-rehabilitacyjnym.

Pawilon hotelowy – w rozbudowie, staje drugą jego część, bardzo ważną, bo tu ma znaleźć pomieszczenia cała fizjoterapia, baza całej rehabilitacji w jej medycznym wymiarze. Trwają pertraktacje wokół sposobu, w jaki ma ona zostać urządzona. Roboty budowlane ogromnie utrudniają życie wszystkim użytkownikom głównie przez hałas, które one za sobą pociągają już od wczesnego rana; cóż to za przekleństwo dla śpiochów! Wszyscy znoszą jednak budowę ze spokojem iście stoickim, wszakże właśnie ku pożytkowi niepełnosprawnych rzecz się dokonuje.

Użytkowana już część hotelowego pawilonu mnie osobiście zaimponowała rozmachem konstrukcji, standardem wyko-

„DZIECIĘCE LISTY DO OBYWATELI ŚWIATA”

W dniu 23 września 1995 r. odbyło się w Krakowie spotkanie dzieci oraz liderów organizacji pozarządowych z całej Polski pt: „Dziecięce Listy do Obywateli Świata”. Na spotkanie przybyły zarówno dzieci jak i przedstawiciele władz reprezentujący interesy dziecka. Większość imprez odbyła się w Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej MANGGHA będącym centrum przenikania się kultur, symbolem niezależności i twórczych inicjatyw.

Na spotkanie to złożyło się wiele przedsięwzięć zorganizowanych dla dzieci i na rzecz dzieci. Głównymi wydarzeniami były sesja dziecięca oraz konferencja liderów organizacji pozarządowych. Ważnym motywem tego przedsięwzięcia stały się prawa dziecka, jego cierpienia i radości oraz przesłania i prośby dzieci do świata, w którym chciałyby żyć.

Dziecięcą część obchodów 5. rocznicy istnienia Fundacji rozpoczęło rozstrzygnięcie konkursu plastycznego zatytułowanego „Panorama Dziecięcych Marzeń”, ogłoszonego kilka miesięcy wcześniej. Nagrodzonych zostało kilkanaście jednostek pedagogicznych z całej Polski, wszyscy laureaci konkursu otrzymali pamiątkowe plakaty oraz zabawki ufundowane przez sponsorów.

Drugim etapem imprezy była sesja dziecięca, podczas której same dzieci odczytały listy do świata o swoich problemach, troskach, marze-

niach i oczekiwaniach w stosunku do otaczającego świata. W swoich listach kierowanych najczęściej do Pana Prezydenta, Ministrów, Papieża Jana Pawła II i innych znanych osobistości dzieci prosiły o tolerancję, poprawę sytuacji ekonomicznej i ekologicznej naszego kraju, zaniechanie wojen, możliwość nauczania dla wszystkich niepełnosprawnych dzieci oraz o rozwiązanie szeregu innych problemów dotyczących dzieci i ich rodzin.

Po zakończeniu sesji dziecięcej odbyły się występy artystyczne rozpoczęte widowiskiem „Piękne jest królestwo nasze”. Największym wydarzeniem artystycznym dni stał się wspaniały koncert Majki Jeżowskiej prowadzony przez Jacka Cygana, która rozśpiewała całe Podwawelskie wzgórze. Wśród zespołów dziecięcych towarzyszących Majce znalazły się m. in. „Dwuznaki” z Bielska, „Ekokapturek” z Legnicy, „Orawianie” z Lipnicy Wielkiej, „Kaczeńce” z Jastrowia oraz Zespół „Raz Dwa Trzy”.

W czasie trwania występów artystycznych odbyła się również sesja naukowa z udziałem dr Krystyny Kmiecik-Baran (Instytut Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego, Fundacja „Dziecięce Listy do Świata”), Anny Lipowskiej-Teutsch (Instytut Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Towarzystwo Interwencji Kryzysowej), Romana Ficka (wizytator ds. kształcenia specjalnego Kuratorium Oświaty w Krakowie, Krajowa Rada

Oświaty Specjalnej), Tadeusza Moskała (doradca w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Krakowie – Klub Terapeutyczny „Świat Przyjazny Dziecku”), Stefana Sierotnika („Wyspa”) i Jerzego Śliwy z Fundacji „Dziecięce Listy do Świata”.

Ogólnym hasłem konferencji stały się „Problemy agresji wobec dzieci. Promocja praw dziecka”. Ww. uczestnicy podczas trwania sesji poruszyli zaledwie kilka najważniejszych problemów dotyczących dziecka i jego rzeczywistej sytuacji w naszym społeczeństwie. Przedstawiono następującą tematykę: „Raport z badań o przemocy”, „Prawo dzieci do nauki” oraz „Praktyczne metody promocji praw dziecka”.

Efektem konferencji stała się deklaracja wszystkich organizacji pozarządowych, w której jednostki te zobowiązały się do stworzenia krajowej współpracy na rzecz pomocy dzieciom, deklarując tym samym gotowość współdziałania i umacniania organizacji pozarządowych oraz rozwiązania najpilniejszych problemów dzieci. Całej imprezie towarzyszyło wiele ciekawych wydarzeń urozmaicających czas dzieciom, które przybyły na nią z odległych miejsc Polski tj. zwiedzanie Krakowa, wycieczki statkiem po Wiśle, korowód dziecięcy Drogą Królewską oraz wystawy „Panoramy Dziecięcych Marzeń”.

Katarzyna BIEL

nia i skalą udogodnień dla inwalidów, zwłaszcza na wózkach. Jeden z kolegów niepełnosprawnych, powiedział mniej więcej tak, iż w Wągrowcu wyżywienie może nie jest tak urozmaicone jak w ośrodku, w którym był uprzednio, ale w przyszłym roku to on przyjedzie do Wągrowca, bo tutaj osoba na wózku może rzeczywiście poruszać się bez trudu.

Boli bardzo, kiedy się widzi, iż po rocznym funkcjonowaniu oddanej już do użytku części pawilonu hotelowego są ślady nieostrożnego, może niekiedy wprost grubiańskiego obchodzenia się z przedmiotami stanowiącymi jego wyposażenie. Wszystko takie jest nowiutkie, delikatne, łatwo to odkształcić, złamać, zepsuć, koniecznie potrzebna dbałość o społeczne mienie, z tym nie jest najlepiej...

Wśród stacjonujących w ośrodku grup były m. in. dzieci ze Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom z Porażeniem Mózgowym w Kwidzynie, ze swoimi rodzicami. Regina Raczkowska przybyła tu ze swoją 14. letnią Madzią m. in. po to, by skorzystać z hipoterapii. Madzia w domu pod okiem nauczyciela, z pomocą komputera przerabia teraz 6. klasę podstawówki, nie chodzi i nie mówi, z otoczeniem – przynajmniej w jakimś tam zakresie – pomaga jej nawiązać kontakt małutkie pudełko, które pozwala dziewczynce na niektóre pytania udzielić odpowiedzi dźwiękowo, z pomocą zamontowanej w nim taśmy magnetofonowej. Też byłem kiedyś takim dzieckiem, jak Madzia, długo więc rozmawiałem z jej mamą, niezmiernie zainteresowaną tym, jak ja z takim samym nieomal schorzeniem pokonywałem kolejne stopnie edukacyjnej drogi.

We wrześniu w Wągrowcu przebywałem na turnusie rehabilitacyjnym „EUROINTEGRA '95 – III” Sportowego Stowarzyszenia Inwalidów „START” w Poznaniu; od lat kieruje tymi turnusami prezes Stowarzyszenia **Edward Niemczyk**. W nazwie turnusów, na pewno trochę dziwacznej, chodzi o wyeksponowanie podstawowego celu ich organizowania, tzn. tego, aby poprzez wspólnie uprawiany sport, nawet jeżeli się go robi w formach najbardziej elementarnych, czysto zabawowych, stwarzać liczne okazje do wzajemnego poznawania się ludzi dotkniętych przez los oraz tych, dla których ów los nie okazał jeszcze swojego skrajnie okrutnego oblicza. Pan Niemczyk cele

swoich turnusów urzeczywistnia także przez zajęcia innego typu, niż sportowe: wspólny śpiew, ogniska, wieczorki taneczne, gry losowe, apele, rozruch poranny.

Obdarzony niewiarygodną wprost witalnością i imponującą pomysłowością w inspirowaniu różnorodnych sposobów zbiorowego działania także i tym razem ożywił skutecznie kilkudziesięcioosobową turnusową społeczność. Według Jerzego Walendowskiego, jednego ze starszych wiekiem uczestników, nie było w żadnym z dotychczas odwiedzonych przez niego sanatoriów tak silnej więzi między ludźmi, łącznie z tak przeogromną wolą wzajemnie sobie udzielanej pomocy, jak właśnie tutaj w Wągrowcu podczas turnusu u pana Niemczyka.



Uczestnicy wrześniowej „EUROINTEGRY” spotykali się na zajęciach programowych w czterech kilkunastoosobowych grupach, prowadzili je instruktorzy po trzech w każdej. Byli nimi studenci ostatniego roku rehabilitacji ruchowej poznańskiej AWF, swe zadania instruktorskie łączyli z funkcją opiekunów i przyjaciół wszystkich niepełnosprawnych. Danuta Kudła, jedna z nich, mówi, iż wybierała się na studia medyczne, zrezygnowała, zdecydowała pójść na rehabilitację ruchową. Twierdzi, że w Wągrowcu przekonała się, jak bardzo można być w tym zawodzie blisko ludzi chorych, niepełnosprawnych i jak bardzo oni, instruktorzy rehabilitacji są im potrzebni.

Humanistyczne znaczenie turnusów „EUROINTEGRA” polega głównie na tym, że stwarza się tu warunki do korzystania przez niepełnosprawnych ze szczególnie ciężkimi dysfunkcjami narządu ruchu z wartości, które w codziennym życiu są dla nich zgoła niedostępne: z przebywania wśród innych, kontaktu z pięknem czystej nieskażonej przy-

rody, uroków kajakarskiej wodniackiej przeprawy, wspólnego przeżywania żywego słowa poetyckiego, radości z uczestnictwa we wspólnej tanecznej zabawie...

Panu Niemczykowi chodzi szczególnie o to, ażeby nikt podczas turnusu nie czuł się osamotniony, nie był pozostawiony sobie samemu. Samotność w różnych jej odmianach to najbardziej bolesny problem niepełnosprawnych, tych zwłaszcza dotkniętych schorzeniami najdotkliwszymi. Tym ostatnim właśnie takie turnusy są najbardziej potrzebne, oni nie mogą na „INTEGRZE” odczuwać swej samotności, z nią żyją często przez cały rok boży. W ciągu dwutygodniowego okresu trwania turnusu non stop jest utrzymywane wysokie tętno obozowego życia. Za-

wsze coś musi się dziać, żartobliwie mówi się, że u pana Niemczyka po prostu nie ma odpoczynku...

Organizowany był minirajd, coś na kształt samochodowej imprezy wielkiego formatu. Grupy dostawały listę z zadaniami do wykonania w terenie i udawały się na trasę do lasu. Przy zorganizowanych stanowiskach rozgrywane były poszczególne konkurencje sportowe, liczne i ogromnie pomysłowe, uproszczone, dostosowane do możliwości rzeczywiste większości uczestników.

Pozostawali jednak tacy, którym niepełnosprawność uniemożliwiała branie udziału nawet w konkurencjach najprostszyc. Oni także mieli jednak świadomość uczestnictwa w nich, żywo przeżywając dziejące się wydarzenia, aktywnie włączając się w momentach zapotrzebowania na dopingowanie startujących właśnie kolegów i koleżanek.

Założenia, które stawia turnusom „EUROINTEGRA” ich kierownik, są trudne, w stu procentach zupełnie do zrealizowania niemożliwe. Nie odmawia się w nich udziału niepełnosprawnym nawet z najcięższymi i najrozleglejszymi kalectwami narządu ruchu, nie wszyscy z nich przyjeżdżają na turnus z własnymi opiekunami, co stawia przed kadrą instruktorsko-pielęgniarską zadania niełatwe. Decydując się na zakwalifikowanie na turnus osób niekiedy zupełnie niechodzących i z dużymi trudnościami manualnymi, prezes Niemczyk odważnie stawia na samopomoc, zawsze krzewioną wśród uczestników „INTEGRY” z powodzeniem.

Maciej SIERADZKI

Wśród nas – osób psychicznie chorych – wiele jest takich, którym życie przychodzi z trudem. Przeważnie mamy za sobą jakieś koszmarnie przejścia. Pozostawiły one głębokie rany w naszych sercach i sprawiły, że bojąc się życia i ludzi, zamykamy się w naszym wewnętrznym świecie, niezrozumiałym dla innych.

Nasze wycofanie się z kontaktów z rzeczywistością pogłębia się w okresie pobytu w szpitalu psychiatrycznym, a potem stopniowo, choć nie zawsze do końca, ustępuje. Dlatego tak wielkim błogosławieństwem są dla nas Warsztaty Terapii Zajęciowej. Uczestnicząc w różnego rodzaju treningach i zajęciach, możemy szybciej wrócić do dawnej sprawności i przygotować się do podjęcia pracy.

Z tego punktu widzenia szczególnie atrakcyjne są dla nas wycieczki turystyczne, organizowane przez WTZ. Nowość i wielka intensywność bodźców, które do nas wówczas docierają, sprawia, że wiele nowych informacji z zewnątrz przebiega się poprzez „skorupę”, którą otoczyliśmy nasze kruche „JA”. Wielką wagę ma dla nas możliwość sprawdzenia się w kontaktach z ludźmi, znanymi nam i nieznanymi, w nietypowych warunkach. Dla naszych terapeutów jest to wyjątkowa okazja, aby się przekonać na ile nas stać i na ile jesteśmy w stanie dawać sobie sami radę w życiu.

Pod koniec maja 1995 r. kierownictwo WTZ przy Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie zorganizowało dla nas – osób z zaburzeniami psychicznymi – trzydniową wycieczkę do Torunia i Ciechocinka. Wyrwała nas ona z codziennego rytmu. Psychiczenie musieliśmy się otworzyć na niespodzianki. Już sama myśl o tym wprawiła niektórych w niezwykle podniecenie.

Pani Danusia – czyli ja – nie spała całą noc przed podróżą. Rano w dniu wyjazdu zadzwoniła do pani Ilonki, gotowa odstąpić jej swoje miejsce w autokarze. Ale pani Ilonka czuła się zupełnie nieprzygotowana, chociaż wcześniej bardzo chciała zobaczyć Toruń. Pani Honoratka w ostatniej chwili w ogóle zrezygnowała z wyjazdu, a pani Krysia w czasie samej wycieczki nie mogła w nocy zmrzyć oka.

Na szczęście kierownictwo było spokojne i nie zmieniło planów. Dzięki temu wycieczka doszła do skutku. W piątek 19 maja około godz. 14.00 wsiedliśmy do autokaru i wyruszyliśmy w drogę. Nie odbyło się bez przygód. A to zepsuł nam się autokar, a to nie mogliśmy znaleźć na mapie miejsca noclegu; w końcu pod wieczór, przy pomocy żołnierzy, którzy nas holowali, dotarliśmy do Przysieka. Wyborna kolacja już na nas czekała. Najedzeni, rozmarzeni i z nieco sztywnymi mięśniami po podróży zapragnęliśmy odetchnąć świeżym powietrzem. Spacer przed snem, na który nie wszyscy się co prawda wybrali, pozwolił nam odprężyć się i zrelaksować po długiej jeździe.

W sobotę 20 maja, zaraz po śniadaniu pojechaliśmy do Torunia. Po mieście oprowadzała nas pani przewodniczka z toruńskiego PTTK, bardzo dla nas cierpliwa i wyrozumiała. Nie zdziwiła się nawet gdy ktoś z nas zapragnął poznać rodzeństwo Mikołaja Kopernika. Bez mrugnięcia

okiem wyjaśniła nam, że rodzina uczonego nie żyje już – bagatela – około 500 lat.

Pod kierunkiem tej miłej pani zwiedziliśmy Muzeum Mikołaja Kopernika i katedrę, weszliśmy na wieżę Ratusza, oglądaliśmy średniowieczne mury obronne i bramy miasta, a także ruiny zamku. Wiele uciechy mieliśmy pod krzywą wieżą, odchyloną od pionu o półtora metra. Próbowaliśmy przylgnąć plecami do jej ściany z wyciągniętymi do przodu rękami, ale nikomu nie udało się utrzymać w tej pozycji. Bawiliśmy się świetnie, chociaż nie wszyscy się zorientowali, że według miejscowej przepowiedni mieli szanse na spełnienie najskrytszych marzeń.

Większość z nas naprawdę dużo skorzystała ze zwiedzania Torunia. Wspomina pani Hania: „W muzeum Mikołaja Kopernika dowiedzieliśmy się całej historii miasta od najdawniejszych czasów. Na pięknej, dużej makiecie mogliśmy zobaczyć jak miasto się rozwijało w ciągu wieków. Przyjemnie było znów usłyszeć głos spikerów Polskiego Radia, którzy z taśmy magnetofonowej komentowali życie mieszkańców Torunia w czasach, gdy mieszkał tu nasz najśłynniejszy astronom. Wcześniej nawet nie wiedziałem, że przebywali tu kiedyś Krzyżacy, że zbudowali zamek warowny i że od tamtych czasów do dziś przetrwało sporo kamieniczek wokół Rynku. Zachwyła mnie potem średniowieczna Starówka. Nie przypuszczałam, że jest tak świetnie zachowana”.

Warto dodać, że kiedy my – warsztatowicze – chłoniliśmy uroki miasta, nasza pani terapeutka załatwiła nam posiłki. O nic nie musieliśmy się troszczyć. Było to dla nas bardzo przyjemne zwłaszcza, że są wśród nas osoby, którym trudno na co dzień zmobilizować się do gotowania. To było dla nas naprawdę święto, że mogliśmy zjeść coś wykwintnego w pierwszorzędnym lokalu. Normalnie prawie nikt z nas nie może sobie pozwolić na coś takiego. Pani Krysia opowiada: „Mnie ogromnie zaimponowała hojność naszych opiekunów. Obiad w restauracji przy Rynku był ekstra, ale prawdziwa rozkosz czekała nas potem w kawiarni. Weszliśmy do niej jak zagraniczni turyści. Kto chciał mógł zamówić cappuccino, kto chciał, mógł zamówić lody lub bitą śmietaną. Od razu poprawiły nam się humory”.

Inna pani terapeutka nieustrudzenie robiła nam zdjęcia, a pani pielęgniarka nieustannie czuwała nad tym, abyśmy się nie pogubili. Największą jednak sensację wzbudził nasz kolega, pan Jacek w roli kelnera. Z niebywałą zręcznością żonglował wśród stolików i krzeseł z tacą zapełnioną filiżankami z kawą – żadnej nie rozlał. Nikt się nie spodziewał po panu Jacku talentu w tym właśnie kierunku. Natomiast pani Krysia wprawiła nas wszystkich w zdumienie wysyłając aż 46 kart pocztowych do krewnych i znajomych. Całą noc w hotelu nie zmrzyła oka, aby zdążyć napisać wszystkie pozdrowienia.

Niespodziankę zrobił nam też mąż pani Hani, który się z nami spotkał w Toruniu. Za jego namową w niedzielę 21 maja pojechaliśmy do Ciechocinka. Orzeźwiliśmy się bardzo i odpoczęliśmy po poprzednim, męczącym dniu przecha-

PRZYGODAMI

dając się wzdłuż największych w Polsce tętni. Było to kilka godzin dla naszego zdrowia, gdyż po pierwsze – opary solankowe przenikały do naszych płuc, lecząc nasze drogi oddechowe, a po drugie – przy tętniach nie wolno było palić. Niestety nikomu nie udało się rzucić papierosów. Spacerowaliśmy także po Parku Zdrojowym, gdzie znajdują się fontanny z wodą leczniczą i ciekawie zaprojektowana muszla koncertowa. Niedzielne przedpołudnie w Ciechocinku upłynęło nam w spokoju i na dużym luzie. Zbieraliśmy siły przed powrotną podróżą. Niestety wszystko co dobre szybko się kończy i po obiedzie trzeba było wracać do Warszawy.

Wszyscy uważamy, że wycieczka była udana i przyniosła nam moc wrażeń. Najważniejsze, że mamy teraz co wspominać i są to same miłe rzeczy. Oto, co mówi pani

Krysia po powrocie: „Towarzystwo było zgrane, nie było żadnych nieporozumień ani pretensji. Co krok spotykały nas przyjemności. Odprężyłam się bardzo i wróciłam do Warszawy o 10 lat odmłodzona. Z wycieczki przywoziłam toruńskie pierniki na poczęstunek dla rodziny”.

Pani Hania, która w młodości sama zajmowała się organizowaniem wycieczek w swoim zakładzie pracy, dodaje: „Bardzo wysoko oceniam organizację tej wycieczki. Wszystko przebiegało sprawnie, a nasi opiekunowie byli dla nas bardzo życzliwi. Czułam się bezpiecznie”.

Jesteśmy przekonani, że turystyka jest znakomitą formą rehabilitacji osób psychicznie chorych. Tym cenniejsza, jeśli finansowana przez państwo, bowiem większość z nas – rencistów nie stać na jakikolwiek wyjazd poza rodzinne miasto. Wierzymy, że relacja z tej wycieczki przyczyni się do głębszego zrozumienia naszych potrzeb przez ludzi odpowiedzialnych za pomoc osobom niepełnosprawnym.

Danuta Wanda

MUZY W ZAKLICZYNI...

...zagościły u schyłku tegorocznego lata. Stało się to za sprawą **Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych imienia Wojciecha Tatarczucha**. Do dworku „Capitol” w Zakliczynie – podgórskiej wiosce nieopodal Myślenic, 30 kilometrów od Krakowa – zawiązało kilkudziesięciu adeptów sztuk pięknych i poezji. Ściągnęli oni z różnych, nieraz odległych stron kraju: Górnego i Dolnego Śląska, Wielkopolski, Małopolski i Mazur.

Wzięli oni udział w inauguracyjnym turnusie „Art-terapii”. Stał się on kolejną, udaną inicjatywą działającej od bez mała pięciu lat Fundacji. Przed rokiem odszedł na zawsze Wojtek – jej twórca i główny animator szeregu imprez, z których np. **Biennale Sztuki Osób Niepełnosprawnych** wpisało się już na stałe do kalendarza.

Krakowska Rada Osób Niepełnosprawnych odkryła i adaptowała zakliczyński dworek, w którym od dwóch lat organizuje dwutygodniowe turnusy wy-poczynkowo-rehabilitacyjne, sponsorowane przez PFRON. Chętnie też użyczyła tego lokum dla niezwykłych wczasowiczów.

Życzliwość Członków Rady przerodziła się w entuzjazm bez mała, kiedy na półmetku odwiedzili uczestników turnusu. Ujrzeni bowiem na specjalnie urządzonym wernisażu zaskakująco obfity plon kilkudniowego ledwie pleneru. Ponadto usłyszeli dopiero co powstałe poezje w niepowtarzalnej interpretacji twórców w czasie uroczego wieczoru przy świecach. Jeżeli do tego dodać recital niezwyklej poetki i pieśniarki – **Ali Tanew**, zostali zupełnie oczarowani podobnie jak i reszta gości z reprezentantami Urzędu Wojewódzkiego i krakowskiego Magistratu na czele.

Okazało się, że te wrażenia przybrały również (ku miłemu zaskoczeniu organizatorów i uczestników turnusu) bardzo konkretny wymiar, bowiem Rada wyasygnowała ze swej kiesy okrągłą sumkę 10 mln starych złotych z przeznaczeniem na zakup materiałów i przyborów dla twórców.

Mimo atmosfery „wyluzowania” i relaksu, program turnusu był niezwykle obfity i urozmaicony. Niezwykle szybko zadziergnięte zostały nici szczerej sympatii. Zacierały się duże (po metrykach sądząc) różnice wieku. Godzinami ciągnęły się „rozdaków rozmowy” nie ograniczając się bynajmniej do tzw. „twórczej wymiany poglądów”. Na końcu nie było pożegnań, słyszało się tylko „do zobaczenia!”.

Można było odnieść wrażenie, że w dworku mieszka jakiś *genius loci*, albo w te wrześnie dni Muzy zawiątały do Zakliczyna.



Nikomu nie przeszkadzały żadne prozaiczne niedostatki ani nawet listopadowa aura w ciągu tych kilku dni. Panował ogólny zachwyty.

Ale i duszki i muzy to tylko metafora. A tak naprawdę to o tym, że pierwszy turnus *Art-terapii* w Zakliczynie okazał się tak udany, zdecydowali przede wszystkim sami jego uczestnicy, a zupełnie realnymi Muzami były – ukochana przez wszystkich filigranowa, ale silna i niespożyta **Ela Maślana** i jej dzielne urokliwe pomocnice!

Po tej niezwykle udanej premierze można żywić przekonanie, że następne turnusy *Art-terapii* będą jeszcze lepsze, bogatsze, zgromadzą i zbliżą do siebie wielu ludzi, chcących dać coś z siebie innym, choć i im samym nielekkko.

Janusz Kopczyński
TINR „Ikar” w Krakowie

Zdjęcia: Maria Wołczyńska





INFORMACJA Z VERY SPECIAL ARTS POLAND

Stowarzyszenie „ATLAS” od 1992 roku pełni rolę przedstawiciela Very Special Arts International w Polsce.

Wybrany na przedstawiciela naszego kraju, na zebraniu zorganizowanym przez prof. Aleksandra Hulka, **Tadeusz Jackowicz Korczyński** reprezentował Polskę na międzynarodowym zebraniu dyrektorów VSA w Waszyngtonie, w lipcu 1992 r. Po powrocie z konferencji rozestano materiały informacyjne do znanych nam organizacji zajmujących się sztuką niepełnosprawnych.

Swoje pierwsze doświadczenia w pracy z niepełnosprawnymi poprzez sztukę zdobywaliśmy w trakcie organizowania Warsztatów Plastycznych w Reptach, organizowanych przez dwa pierwsze lata przez Stowarzyszenie „ATLAS” wspólnie z Zakładem Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów w Reptach.

W roku 1993 „ATLAS” był współorganizatorem Pierwszego Pleneru Malarzy Niepełnosprawnych w Ustroniu. W tym samym roku na światowej wystawie malarstwa osób niepełnosprawnych Polskę reprezentowała praca Pani **Elżbiety Kuchty** wytypowanej przez Fundację Sztuka Osób Niepełnosprawnych z Krakowa, laureatkę II Biennale Plastycznego zorganizowanego przez tę Fundację, a wysłana przez nas jako przedstawiciela VSA.

W listopadzie 1993 roku Stowarzyszenie „ATLAS” było organizatorem **Festiwalu Bardzo Szczególnych Sztuk**, który odbył się w Katowicach.

Jako materiał reklamujący działalność VSA wydano książkę instruktażową do pracy z osobami niepełnosprawnymi – „**Sztuka a niepełnosprawność – poradnik nauczania**”, książkę przetłumaczoną z podręcznika wydanego na zlecenie Centrali VSA, a opracowanej przez zespół specjalistów z Alaski.

Na festiwalu Very Special Arts w Brukseli Polskę reprezentowali artyści wybrani na Festiwalu w Katowicach. /.../

W lecie 1994 roku ponownie zorganizowano Plener Malarzy Niepełnosprawnych w Wiśle, w którym uczestniczyło 20 artystów z całej Polski.

W 1994 r. Polskę na światowej wystawie malarstwa reprezentowała praca **Maria Kurasa**, jednego z laureatów katowickiego festiwalu.

Rok 1995 jest kolejnym rokiem naszej działalności. W lecie został przez nas zorganizowany trzeci Plener Malarzy Niepełnosprawnych, którego uczestnicy zostali wybra-

ni w drodze konkursu.

Stowarzyszeni w „ATLASIE” plastycy brali udział w wielu akcjach propagujących sztukę niepełnosprawnych na Śląsku.

Stowarzyszenie współpracuje z Wojewódzką Biblioteką Publiczną, prowadzącą od wielu lat „**Małą Galerię**”, w której wystawiane są prace niepełnosprawnych artystów.

Od jesieni tego roku chcemy przystąpić

się w cyklach czterodniowych co dwa miesiące, przez dwa lata.

Prowadzone przez nas warsztaty oraz plener uznaliśmy za potrzebę prowadzenia edukacji plastycznej wśród naszego środowiska. Brak znajomości często podstawowych umiejętności warsztatowych będzie spychał nasze prace do drugiego rzędu i jest często przyczyną braku możliwości osiągnięcia lepszych rezultatów.

Trzecią częścią programu, a zarazem zwieńczeniem dwóch pierwszych części będzie **Festiwal Sztuki, w maju 1997 roku**. Na Festiwal chcemy zaprosić delegacje z innych krajów stowarzyszonych w Very Special Arts International. Doświadczenia zdobyte na pierwszym Festiwalu oraz spodziewana współpraca z szerszym środowiskiem osób niepełnosprawnych może przyczynić się do wprowadzenia wielu nowych elementów w następny festiwal.

Stowarzyszenie prowadzi obecnie starania o fundusze na realizację programu.

Ponieważ działania nasze obejmują jedynie wąski krąg zainteresowanych osób chcemy aby organizacja, którą mamy zaszczyt reprezentować – Very Special Arts International objęła swym zasięgiem jak najszersze grono zainteresowanych. Zwracamy się do Państwa z prośbą o włączenie się do wspólnej pracy, licząc na Państwa doświadczenia.

Współpracując od 1992 r. z wieloma agendami VSA nawiązaliśmy szereg kontaktów międzynarodowych, w tym szczególnie cennych dla naszego kraju kontaktów w Europie. /.../

Stowarzyszenie „ATLAS” nie może być jedynym reprezentantem osób zajmujących się sztuką osób niepełnosprawnych w Polsce. Za-

praszamy Państwa serdecznie na zebranie Organizacji i Instytucji zajmujących się tą dziedziną działalności niepełnosprawnych. Odbędzie się ono 21.10.br. o godz. 11.00 w siedzibie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach, przy ul. Ligonia 7.

W imieniu organizatorów Konferencji
Tadeusz Jackowicz Korczyński
Dyrektor Very Special Arts Poland



SKOLENIE DLA TERAPEUTÓW

Stowarzyszenie Rewalidacyjne „ATLAS” działając jako przedstawiciel w Polsce Very Special Arts International prowadzi starania o zorganizowanie w Katowicach dwuletniego cyklu szkoleń dla terapeutów pracujących z osobami niepełnosprawnymi, w zakresie szeroko pojętej arteterapii.

W czasie zorganizowanego przez nas Festiwalu Bardzo Szczególnych Sztuk w Katowicach w 1993 r. zorganizowaliśmy spotkanie z terapeutami pracującymi w Polsce, a wykorzystującymi sztukę jako narzędzie terapii. Organizowane wtedy spotkania spotkały się z bardzo dużym zainteresowaniem.

Na planowany przez nas dwuletni cykl chcemy zaprosić jako wykładowców osoby pracujące w Polsce oraz terapeutów wskazanych nam przez Very Special Arts International. Cykl szkoleń, który chcemy zorganizować ma być przeglądem różnorodnych metod w prowadzeniu terapii z grupami osób niepełnosprawnych.

Very Special Arts zajmuje się pracą z niepełnosprawnymi bez względu na rodzaj choroby czy dysfunkcji. VSA propaguje wszelkie formy działalności kreatywnej w swojej pracy. Proponowany przez nas cykl będzie dotyczył terapii poprzez wszelkiego typu sztuki wizualne, muzykę, dramat, zajęcia teatralne oraz różne formy ruchu, między innymi taniec oraz gimnastykę artystyczną.

Organizatorzy kursu liczą na zainteresowanie Państwa naszym programem, zgłaszanie chęci uczestnictwa oraz wszelkie sugestie dotyczące programu.

Korespondencję prosimy kierować pod adres:
Stowarzyszenie Rewalidacyjne „ATLAS”
ul. Ligonia 7
40-036 Katowice

do realizacji programu „**Sztuka i Niepełnosprawność**”. Jest to dwuletni program składający się z trzech niezależnych części.

Pierwszą z nich będzie comiesięczny cykl wykładów przeznaczonych dla terapeutów pracujących z osobami niepełnosprawnymi, z różnych dziedzin arteterapii. /.../ Wykłady są przewidziane dla około 100 słuchaczy. Z tego cyklu wykładów chcemy realizować program telewizyjny, którego celem będzie propagowanie pracy z niepełnosprawnymi oraz ich integracji ze społeczeństwem. /.../ (Szczegóły o tym cyklu przedstawiliśmy obok – Red. „NS”)

Drugą częścią programu ma być również dwuletni cykl wykładów prowadzony przez wykładowców krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych (filia w Katowicach) dla niepełnosprawnych artystów. Zajęcia mają odbywać

ANALIZA I WYBÓR STRATEGII – DROGA DO NOWOCZESNOŚCI

Działalność Introligatorsko – Poligraficznej Spółdzielni Inwalidów „INTPOL” w Bytomiu można podzielić na dwa okresy. Ich granicę wyznaczył czas, od którego w kraju zaczęły w gospodarce decydować mechanizmy rynkowe, a więc przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. W sumie oba okresy tworzą historię Spółdzielni, która latem przyszedłemu roku skończy 45 lat.

Pierwszy z tych okresów jest wspomniany przez większość załogi „INTPOLU”, wtedy jeszcze Spółdzielni Inwalidów Głuchoniemych im. „22 – Lipca” dobrze i z sentymentem. Podstawowe branże w tym czasie – produkcja i usługi poligraficzne, produkcja opakowań i kartonów oraz wyrobów papierniczych głównie artykułów szkolnych i biurowych – stanowiły źródło dużych przychodów i zysków, a tym samym korzyści dla załogi, która w szczytowym okresie rozwoju „INTPOLU”, w końcu lat siedemdziesiątych liczyła około 550 osób.

Wtedy o mechanizmach rynkowych czytało się co najwyżej w podręcznikach ekonomii, znało się je z opowiadań przyjeżdżających z innego świata, a konkurencja nie była w stanie zagrozić Spółdzielni, ponieważ każdy nawet nie najlepszej jakości wyrób znalazł swojego nabywcę.

Drugi okres rozpoczął się z chwilą kiedy o powodzeniu firmy zaczęły decydować rynek i klienci.

Szybko rozwijająca się i elastyczna konkurencja spowodowała, że wyroby o przeciętnym standardzie, często miernej jakości i stosunkowo wysokich cenach, zaczęły zalegać w magazynach. Ówczesne kierownictwa, które zmieniały się równie szybko jak szybko narastał kryzys w zakładzie, nie przygotowane do nowych reguł gry poddały się biernie rozwojowi wypadków. Ich przebieg przy pogarszających się wynikach postawił „INTPOL” na granicy bankructwa.

Od dwóch lat Spółdzielni przesuje **Renata Rygus-Żrebiec**, która jeszcze wcześniej przez prawie rok była w „INTPOLU” główną księgową. Za swój osobisty sukces uważa to, że w tych warunkach Spółdzielnia utrzymała się na rynku, co nie udało się wielu firmom, w tym innym zakładom zatrudniającym osobę niepełnosprawną.

Od dwóch lat następują w „INTPOLU” zmiany, które w ostatnich miesiącach nabrały żywszego tempa. Analizując słabe i mocne strony firmy oraz posiadając rozeznanie rynku, kierownictwo przyjęło strategię na najbliższe lata.

c.d. na str. 18

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”



Jest już jesień. Po pięknych październikowych dniach, pełnych słońca, ciepłych barw, tym dotkliwiej będziemy odczuwać słotę i listopadowe błoto. Ale i w taką pogodę można kochać życie. Trzeba tylko od czasu do czasu przystanąć, zadumać się nad jego pięknem.

★ ★ ★

Zatrzymaj się

czasie

bym mógł sprawdzić

swoje wczoraj

Zatrzymaj się

bym przemyśleć mógł

swe dziś

Zatrzymaj mnie

nim do jutra wejść zdołam

okaleczony

o twe przemijanie

KOCHAM CIĘ ŻYCIE

Kocham cię życie
trudne, bolesne, kłujące
jak kolce i ciernie.
Kocham cię życie
radosne i miękkie
jak aksamit

Dotykam cię życie, trwam
z tobą od środka
Patrzę szarością od jasnej
do najciemniejszej,
Całą gamą odcieni,
na ciebie nieodgadnione,
na ciebie błogostawione,
życie.

MIŁOŚĆ

Z tęsknoty za Tobą
szaleństwem drzew
zblądziłam w aleję życia
Szedłeś nią mój chłopcze –
zgarbiony, siwy, samotny.
Całowałam Twoje oczy,
usta, ręce i stopy –
Tylko przechodnie dziwili się,
że w dzień bez słońca,
płynię obok Ciebie cień.

JESIENNIE JUŻ CHYBA

W zmroku, kiedy kałuże
przemoczyły ci stopy
smutno troszkę jest dzisiaj
i jesienią już chyba.
Ulicami przemyka
błotem każdy opluty,
z parasolem, w kapturze
nos wyciera i drzy.

Czasem chichot złośliwy
gdzieś usłyszysz – to licho
z zimnym wiatrem pod rękę
gołe biega i pluszcze,
krople szepczą coś sobie
i deszcz zrzędzi wciąż cicho
a w latarniach ulicznych
świeci żółto twój żal.

Nic się nie chce i jakoś
mgliście, sennie okropnie,
że spać chce ci się chyba
aż do wiosny najlepiej,
i wspomnienia wychodzą
z zakamarków ukrytych
więc boleśniej zaczynasz
iść przez jawę i śnić.

Możesz usiąść w pokoju
tego nikt ci nie broni
lampę zapal i nastaw
wodę na dobrą kawę –
ciepłe kaptcie na nogi,
ciepłą grzanekę do dłoni,
cicho mruczając piosenkę

w kawie utop swój ból.

Piotr GORCZYCA

Barbara PENC

Godło „KOLEDA”

U stóp limanowskiej Madonny

Na początku jesieni do Limanowej przybywają ludzie na wózkach inwalidzkich, o kulach i laskach a coraz częściej także osoby z dysfunkcjami innymi niż niepełnosprawność narządu ruchu. Spotykają się na Forum Osób Niepełnosprawnych odbywającym się już po raz trzeci u stóp Matki Bożej Bolesnej.

Bazylika pod wezwaniem patronki chorych i cierpiących znajduje się w centrum miasta. Otacza ją obszerny plac kościelny. Tutaj ustawiono ołtarz polowy, przed którym zgromadziło się ponad 600 pątników. Jest to święto niepełnosprawnych diecezji tarnowskiej. Uczestniczą w nim jednak przybysze z różnych stron Polski, jego popularność rośnie z roku na rok.

W piątkowe przedpołudnie w parafii zapanował nadzwyczajny gwar. Ludzie uśmiechają się do siebie. Rozpoznają znajomych poznanych kiedyś na „oazach”, pielgrzymkach i turnusach rehabilitacyjnych. Wszyscy są serdeczni i okazują sobie życzliwość. Nad sprawnym przebiegiem uroczystości czuwają wolontariusze. Są nimi najczęściej młodzi ludzie z różnych stron diecezji. Opiekują się swymi przyjaciółmi na wózkach. Poma-



gają w poruszaniu się i dbają o dobry nastrój. Wspomagają ich księża, siostry zakonne i klerycy, którzy przyjechali wraz ze swymi parafianami. Wśród nich krząta się ks. **Stanisław Staśko** - diecezjalny duszpasterz osób niepełnosprawnych ruchowo i wikariusz tutejszej parafii. On jest inspiratorem, reżyserem oraz inspicjentem całego przedsięwzięcia.

Dwudniowe Forum zainaugurowała uroczysta Msza Św. koncelebrowana. Przewodniczył jej i homilię wygłosił ks. bp. **Józef Gucwa**. Po Mszy Św., spod bazyliki wyruszyła pielgrzymka do Kaplicy Łaski w podmiejskiej Mordarce. Tam przed wiekami, obok cudownego źródła znajdował się wizerunek Madonny Łaskami Słynącej. Później został przeniesiony do limanowskiej fary i dziś stanowi najcenniejszą ozdobę jej ołtarza.

Wśród pielgrzymów panuje atmosfera radosnej modlitwy i wzajemnej serdeczności. Idą głównie ludzie młodzi w towarzystwie swych opiekunów i przyjaciół. Są spontaniczni.

Nie mógłbym tu nie przyjechać – mówi Mariusz Niemiec z Dąbrówki Tuchowskiej. *Lubię to miejsce i pęć na wózku inwalidzkim.*

Ks. Stanisław prowadzi modlitwy i Różaniec. Asystuje mu grupa śpiewających i muzykujących dziewcząt z Nowego Sącza. Przewodzi im Grażyna Zelek. Agnieszka gra na gitarze, a Katarzyna na skrzypcach. Intonują psalmy i piosenki religijne



FORUM

cieszące się największą popularnością wśród młodych katolików. Nikomu nie przeszkadza drobny kapuśniaczek. Gdy dochodzą do starej kapliczki przy źródle, nad rozmodloną i rozśpiewaną gromadą ukazuje się słońce.

Po smacznym obiedzie w Domu Pielgrzyma wszyscy udają się na mecz koszykówki. Kibicują sportowcom na wózkach inwalidzkich. Drużyny „Czerwonych” i „Niebieskich” przyjechały z Katowic. Walczy w nich paru zawodników z diecezji Tarnów. Mecz jest zachętą do uprawiania tej dyscypliny - w Tarnowskim jeszcze niezbyt popularnej.

W godzinach wieczornych pokazano film „Faustyna”. Był dobrą okazją do pogłębienia refleksji religijnej i rozważań o cierpieniu oraz posłannictwie.

Jest to spotkanie, w którym doświadczamy wzajemnego obdarowywania się – mówi siostra Agata ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP w Grybowie. Jedni ludzie są niepełnosprawni fizycznie inni odczuwają niepełnosprawność własnej duszy i osobowości. Przebywając wspólnie leczymy wzajemnie swoje niepełnosprawności. To Bóg sprawił, że mamy sobie nawzajem pomagać. Ludzie na wózkach inwalidzkich mogą wiele pomóc w niepełnosprawności duszy. Mają w tym większe doświadczenie.

Późnym wieczorem kilkuset pątników rozjechało się na kwatery w różnych częściach Limanowej. Nazajutrz znów spotkali się na placu modlitewnym przed ołtarzem polowym. Kulminacyjnym punktem programu stała się Msza Św. koncelebrowana, której tego dnia przewodniczył ks. bp. **Jan Styrna**. Podczas homilii powiedział m. in.:

Wzajemna solidarność spotykająca się pod Chrystusowym Krzyżem ma wielką szansę przyczynić się do budowania pokoju. Potrzebujemy jej do stwarzania warunków nie tylko politycznego ale prawdziwego pokoju.

Każdy z nas ma jakieś słabsze strony osobowości. Każdy ma jakieś braki. Ale każdy posiada bogactwa i talenty, z których nie zawsze zdaje sobie sprawę. Dlatego każdy jest jednocześnie niepełnosprawny i bogaty w inne przymioty. Może coś zaoferować innym i podzielić się z nimi. Dlatego mówimy o solidarności wzajemnej, płynącej z obydwu kierunków. Jeśli odbywa się w blasku odkupieńczej wartości Krzyża, to stwarza szansę duchowego wzrostu. Wówczas stajemy się darem dla drugich. Pismo Św. przypomina, że więcej jest szczęścia w dawaniu niż w braniu. Świadomość, że każdy z nas ma coś do dania drugim może być zdrowym fundamentem naszej ludzkiej radości i szczęścia - również pod Krzyżem.

Jego Ekscelencja dokonał poświęcenia sztandaru duszpastwstwa osób niepełnosprawnych diecezji tarnowskiej.

Wśród honorowych gości znaleźli się m.in. minister **Adam Gwara** Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych oraz z Fundacji Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej im. św. Stanisława Kostki z Katowic **Stanisław Grześkowiak**, **Tadeusz Howaniec** i **Henryk Zdebski**, szef katowickiego ZURS-u. Uroczyste nabożeństwo poprzedziła konferencja, podczas której dr **Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska** – prezes Zarządu Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów z Warszawy – wygłosiła okolicznościowy referat.

Wzruszające i budujące było wystąpienie rodziców **Doroty**

SOLIDARNYCH

Cieplińskiej z Sandomierza. Opowiadali o swych zmaganiach z losem i o sukcesach jakie odnieśli podczas 25 lat rodzicielstwa. Dorota urodziła się z porażeniem mózgowym. Dziś jest wykształconą i samodzielną osobą. Pracuje na komputerze w sandomierskim „Caritas”. Dzieje jej życia i postawa rodziców są świadectwem głębokiego zawierzenia i pełnego oddania Bogu.

Jest wspiane. Cudowna atmosfera – powiedziała Dorota. Jestem szczęśliwa, że mogłam tu przyjechać. Zawsze dowiaduję się czegoś nowego. Zawieram ciekawe znajomości. Chętnie prowadzę korespondencję. Lubię literaturę religijną i pracę przy komputerze.

Jedna z pątniczek dodała:

Stajemy aby dać świadectwo miłości, której na co dzień uczymy się od Chrystusa. Opiera się ona na ofierze cierpienia - ze strony niepełnosprawnych oraz ofierze wyrzeczenia i solidarności - ze strony innych ludzi. Dlatego Forum jest wielką manifestacją miłości.

Forum jest wyrazem solidarności z ludźmi niepełnosprawnymi – powiedział ks. Janusz Paciorek z Pustkowa. Jest znakiem wielkiej życzliwości i oddania wzajemnego. Zauważam to nie tylko tutaj ale przede wszystkim na „oazach” wakacyjnych. Symbolem tej solidarności jest poświęcony dziś sztandar.

W pomieszczeniach krypty pod ołtarzem zorganizowano interesującą ekspozycję ukazującą dorobek twórczy uczestników warsztatów terapii zajęciowej. Namalowany przez nich obraz Madonny Jasnogórskiej był jednym z darów złożonych w procesji podczas Mszy Św. Firma ROMOT-MEDIC z Tarnowa prezentowała sprzęt rehabilitacyjny przydatny ludziom obłożnie chorym oraz inwalidom narządu ruchu.



Wystąpienie ministra Adama Gwary



Referat wygłasza prezes FOZI – Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska

Właśnie tutaj spotkałem honorowych gości i gospodarzy Forum. Poprosiłem o wypowiedź dla Czytelników „NS”.

Moje odczucia i wrażenia są bardzo pozytywne – stwierdził minister Adam Gwara. Każdy człowiek obok wielkiej potrzeby wartości materialnych nosi w sobie równie mocną potrzebę wartości duchowych. Zawsze podkreślam, że osoby niepełnosprawne to tacy sami obywatele jak inni. Dlatego cie-

szę się, że Forum przebiega w atmosferze integracji, miłości bliźniego i radosnego świętowania. Będę gorącym orędownikiem takich spotkań. Przyjmę każde zaproszenie organizatorów i chętnie będę pomagał w przygotowaniu kolejnych.

Czuję się tutaj bardzo dobrze. Cieszę się, że osoby niepełnosprawne mają

swoje święto. Chciałbym, aby miały ich jak najwięcej.

W Limanowej zauważam wielką solidarność pomiędzy ludźmi niepełnosprawnymi i środowiskiem – powiedziała dr Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska. Sądzę, że jest to wielką zasługą Kościoła, dla którego człowiek jest podmiotem. Stąd płynie uczucie solidarności, więzi międzyludzkiej i ciepła, które zawsze tu spotykam. Dlatego wciąż wracam i będę jeszcze przyjeżdżała.

Z osobami niepełnosprawnymi spotykam się przy różnych okazjach – powiedział ks. bp. Jan Styrna. Kiedyś byłem nauczycielem dzieci głuchoniemych. Forum jest spotkaniem, które ma szansę rozgrzać ludzkie serca i stopić lody obojętności. Myślę, że trzeba organizować takie spotkania, bo uświadamiają, że człowiek to nie tylko efektywna produkcja, że są jeszcze inne formy skuteczności ludzkiej i ludzkiego rozwoju, które bywają nieraz ważniejsze niż te, które na co dzień dostrzegamy.

Życzę wszystkim niepełnosprawnym aby byli bardzo sprawni w tym, co Pan Bóg im dał jako teren działania i samodoskonalenia. Wózkowiczom i ludziom o kulach życzę solidarności z tymi, którzy są mocniejsi w nogach.

Henryk SZCZEPAŃSKI
fot. INA-PRESS

ANALIZA I WYBÓR STRATEGII – DROGĄ DO NOWOCZESNOŚCI

Podstawę produkcji stanowią nadal wyroby i usługi poligraficzne w dużych nakładach, głównie etykiet, folderów, ulotek, druków. itp., wszystko w dobrej jakości, przy wykorzystaniu wysokiej klasy materiałów krajowych i zagranicznych. Będzie to wsparte pracą profesjonalnych plastyków, projektantów i techniką komputerową.

na, oryginalna w pomysłach, o niekonwencjonalnej ofercie, kompleksowo obsługująca kontrahentów firma, ma szansę sprostać twardym regułom. Posiadane przez „INTPOL” wieloletnie tradycje, przyjęta strategia i związane z nią perspektywy dają podstawy do optymizmu.

Po drugie. Konsekwentna realizacja tych planów powinna przekonać potencjalnego pożyczkodawcę, a w takiej roli „INTPOL” widzi PFRON, że zainwestowanie w Spółdzielnię środków będzie obciążone małym ryzykiem, przyczyni się do rozwoju firmy, w dłuższej perspektywie do wzrostu zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Pożyczka zaś będzie pożyczką zwróconą, a nie ... bezsensowną darowizną, która przedłużyłaby egzystencję „INTPOLU” o kilka lat.

Po trzecie i najważniejsze. Celem podstawowym Introligatorsko-Poligraficznej Spółdzielni Inwalidów „INTPOL” w Bytomiu jest uzyskanie trwałej pozycji na rynku, stworzenie w pełni nowoczesnego przedsiębiorstwa rynkowego.

Zdaniem prezesa Zarządu Renaty Rygus-Żrebiec największym problemem „INTPOLU” jest zmiana sposobu myślenia i działania załogi na bardziej aktywny, skoncentrowany na najważniejszych problemach, nastawiony na ciągłe dostosowywanie się do dynamicznych przemian rynku. I ponieważ prezes uznaje ten nierozwiązany problem za swoje największe niepowodzenie w kierowaniu firmą.

Kierownictwo Spółdzielni mimo wszystkich



Drugim kierunkiem działania będzie wyrób opakowań jednostkowych i zbiorczych.

Podstawowym problemem „INTPOLU” jest to, jak po okresie głębokiego kryzysu znaleźć środki na sfinansowanie modernizacji branż, wymagających dużych nakładów kapitałowych.

Jak wiele firm z środowiska zakładów pracy chronionej skierowano po raz pierwszy swoje kroki po pożyczkę na inwestycje do PFRON. Jednak droga „od pomysłu do do przemysłu” jest ciemna, długa i póki co, nie widać jej końca. Zakłady pracy chronionej znają inercję z jaką działała centrala Funduszu i obsługujące ją banki w zakresie rozpatrywania wniosków pożyczkowych.

Gospodarka nie uznaje próżni, czas działa na niekorzyść „INTPOLU”. Dlatego kierownictwo opierając się na posiadanych środkach dokonuje stopniowych przeobrażeń nie czekając na decyzje PFRON w sprawie pożyczki. Dotyczy to zwłaszcza tych dziedzin, które nie wymagają dużych nakładów kapitałowych. Zmiany te, jak na spokojną egzystencję Spółdzielni w przeszłości, są często z konieczności radykalne. Dotyczą struktury, organizacji pracy, gospodarki zasobami, zatrudnienia, które uległo dalszej redukcji, rozszerzaniu działań marketingowych, które jeszcze nie odpowiadają potrzebom Spółdzielni i wymaganiom narzucanym przez rynek. Kosztem zahamowania stałego wzrostu wynagrodzeń, ograniczenia innych wydatków, dokonano zakupów urządzeń do komputerowej przygotowalni poligraficznej i innego wyposażenia, które poszerzą ofertę „INTPOLU” i poprawią obsługę klienta.

Jest kilka powodów takich działań.

Po pierwsze. Poligrafia ma przyszłość, lecz tylko profesjonal-



problemów i świadomości tego, że „INTPOL” nie jest jeszcze nowoczesnym przedsiębiorstwem, już dziś potrafi zaspokoić oczekiwania wielu wymagających klientów, do których należą między innymi: Browary Tyskie, Wytwórnia Wód Gazowanych „Czantoria”, Zakłady Piwowskie w Zabrze, Fabryka Sprzętu Elektrycznego „Kontakt” i „Polam – Elpor”, Zakłady Tworzyw Sztucznych „Erg”, Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Mieszko” i szereg innych.

Tekst i zdjęcia: „INTPOL”

W „ERZE” NIE TYLKO SIĘ PRACUJE

Chorzowska Spółdzielnia „ERA” to nie tylko jeden z największych w kraju pracodawców osób niepełnosprawnych. W „ERZE” dba się nie tylko o zapewnienie stabilnej pracy i pewnej wypłaty, również o inne potrzeby tzw. załogi, a raczej wielu załóg rozproszonych po wielu oddziałach terenowych.

Te właśnie załogi stanęły do sportowych zmagania w ośrodku „Dworek” w Czarnym Lesie w jedną z wrześnieowych sobót. Konkurencji było wiele m.in. siatkówka, kręgle... i jeszcze dziesięć innych. Zdecydowanie jednak najwięcej emocji wzbudziło i zgromadziło największą ilość kibiców przeciąganie liny. Zawodnicy (w tym również pięć piękna!) stawali nader ofiarnie i ambitnie. Nic dziwnego, że po tym wysiłku porcje znakomitego bigosu znikwały błyskawicznie. Dla porządku dodać należy, że zwyciężył oddział w Tarnowskich Górach, przed Tychami i Będzinem.

Mimo iż dzień był dżdżysty humory dopisały znakomicie, ba znaleźli się nawet chętni do tańca!

Atrakcji było wiele, znalazły się wśród nich występy artystyczne, m.in. południowoamerykańskiego zespołu folklorystycznego.



Wkrótce po tej spartakiadzie, bo 6-8 października „ERA” zorganizowała już IV Turystyczny Rajd Samochodowy, w którym wzięły również udział załogi w barwach bielskiej „Domeny” oraz kieleckiej MUSI. Odbywał się on w malowniczym jesiennym plenerze Beskidu Śląskiego, zaś jazdy sprawnościowe w Bystrej. W Rajdzie wystartowało 49 załóg, w tym 21 niepełnosprawnych. Po pokonaniu 49. kilometrowej trasy wyznaczonej przy pomocy diagramu, kierowcy zostali poddani trudnemu testowi sprawnościowemu, w skład którego wchodził m.in. slalom, jazda tyłem i precyzyjne parkowanie przodem i tyłem. Wśród innych konkurencji znalazły się również m.in. strzelanie z KBKS, rzuty do kosza i konkurs wiedzy o Beskidach. Uczestnikom „zafundowano” ponadto bardzo interesujący i potrzebny wykład na temat udzielania pierwszej pomocy, który prowadził lekarz z bielskiego Pogotowia Ratunkowego. Poniżej przedstawiamy zwycięzców Rajdu w klasyfikacji indywidualnej:

Załogi niepełnosprawne			Załogi pełnosprawne		
Miejsce	Nazwisko i imię kierowcy i pilota	Ilość punktów	Miejsce	Nazwisko i imię kierowcy i pilota	Ilość punktów
1	Borkowski Roman Borkowska Irena	531	1	Jabłoński Andrzej Jabłońska Krystyna	610
2	Mizerski Roman Mizerska Zofia	516	2	Dudek Piotr Dudek Iwona	543
3	Olejnik Ryszard Olejnik Małgorzata	478	3	Pasternek Krzysztof Pasternek Ewira	530
Pierwsze dwie załogi reprezentowały „ERE”, trzecia - kielecka MUSI			Wszystkie załogi z „ERY”		

W klasyfikacji drużynowej zawodnicy „ERY” nie dali szans rywalom, zwyciężyli zdecydowanie, zdobywając 1684 pkt. i puchar. Na miejscu drugim uplasowała się drużyna MUSI z Kielc, na trzecim – „Domena” Bielsko-Biała.

Tekst i zdjęcia:
WAR /INA PRESS/



Kazimierskie zauroczenia i inspiracje

Kazimierz Dolny nad Wisłą jest unikalną w kraju perelką architektoniczną położoną w malowniczej dolinie i w cudownej oprawie okalających go zielonych wzgórz, które jesienią mienia się wszystkimi barwami bogatej malarskiej palety. Nic też dziwnego, że malarze przebywają tu „na okrągło”.



rze, zwiedzali muzea, obiekty sakralne i pracownie artystów, znalazł się też czas, ochota i siły na wycieczki po okolicy i bal przebierańców.

Swoistym – aczkolwiek nie do końca zamierzonym – *clou* turnusu okazała się ... szkołka malarska samoistnie powstała na kazimierskim Rynku. Otóż kilka jego uczestniczek –

Czas też stanął tutaj jakby w miejscu. Żyje się w spokojniejszym, jakby bardziej dostojnym rytmie współgrającym z XVI – XVII-wieczną architekturą, o którą tu nietrudno.

Uroki te w pełni potrafiliby docenić uczestnicy turnusu rehabilitacyjnego zorganizowanego w Kazimierzu we wrześniu, przez Stowarzyszenie Kobiet Niepełnosprawnych z Katowic.

Samo miasto stanowiło dla nich wystarczającą atrakcję, prócz tego byli m.in. na koncercie organowym w miejscowej Fa-

w tym znana w śląskim środowisku niepełnosprawnych artystka **Sonia Osiecka-Babut** – zainspirowane urokiem tego niepowtarzalnego miejsca wyszły tam „w plener” i niemalże natychmiast zostały obleżone przez grupę dzieci, którym musiały wyjaśniać tajemnice swego warsztatu plastycznego... Dzieci te z nieukrywanym podziwem przyglądały się ich pracy, domagając się szczegółowych wyjaśnień dotyczących rodzaju farby, czy pasteli, sposobu nakładania koloru, szkicowania itp.

Z tego turnusu chyba tylko notoryczni malkontenci mogliby wyjechać niezadowoleni.

Tekst i zdjęcia:

WAR „INA-PRESS”

P.S.

Trudem niehumanym okazało się dokonanie wyboru ze zdjęć, które z Kazimierza przywiózł nasz fotoreporter. Jego też chyba zainspirowało to miejsce. Genius loci? Można by nimi wypełnić pół tego numeru „NS” i nie zanudzić.

Z największą przykrością prezentujemy ich barbarzyńsko okrojony wybór. Może znajdzie się jeszcze okoliczność lub sponsor, by wykorzystać ten materiał.



Red.

„NASZE SPRAWY” – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej.

Redaktor Naczelny: Ryszard Rzebko. Wydawca i redakcja: Agencja „Nasze Sprawy”, 40-952 Katowice, ul. Sokolska 3, tel. (032) 59-62-21/5, fax (032) 58-77-89. Numer zamknięto: 13.10.1995 r. Fotoskład i redakcja techniczna: Agencja INA-PRESS Katowice. Druk: TRIADA, Katowice, ul. Gliwicka 224. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.



BIULETYN INFORMACYJNY

Zapraszamy do udziału w warsztatach na temat:

„INICJOWANIE I REALIZACJA PROCESÓW RESTRUKTURYZACJI W ZAKŁADACH PRACY CHRONIONEJ”

zorganizowanego wspólnie z SURSI-Łódź. Warsztaty przeznaczone są dla kadry kierowniczej zakładów pracy chronionej, a ich celem jest uświadomienie potrzeby inicjowania i realizacji procesów zmian w ich firmie. O kierunkach tych zmian decydować powinny potrzeby rynku. Umiejętność ich badania i na tej podstawie tworzenie oferty zakładu stanowi jeden z czynników rozwoju. Warsztaty dostarczą praktycznej wiedzy ułatwiającej dokonywanie tych zmian.

Termin: 23-25 października 1995 r.

Miejsce: Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy „ŁAN” w Smardzewicach nad Zalewem Sulejowskim k. Tomaszowa Maz. Zajęcia rozpoczynają się: 23 października 1995 r. (poniedziałek) o godz. 10.00

Warsztaty prowadzą pracownicy naukowcy Uniwersytetu Łódzkiego. Uczestnicy otrzymają obszerny materiał do wykorzystania zarówno w trakcie warsztatów jak i po ich zakończeniu.

Posiedzenie Rady w Arturówku**„SYSTEMU NIE DA SIĘ WPRZĄC
W GABINETOWE ROZWIĄZANIA”****Dymisjonować czy radykalizować?**

W przeddzień spotkania przedstawiciele członków KIG-R w Łodzi-Arturówku (1 października br.) miało miejsce posiedzenie Rady Izby. W pierwszej fazie miało ono dość dramatyczny przebieg. Niektórzy członkowie Rady bowiem – wobec praktycznego odrzucenia wszelkich propozycji współpracy z PFRON, nasilających się ataków prasowych, sterowanych z łatwych do określenia pozycji i niskiej w ich odczuciu skuteczności działania KIG-R – dokonali swego rodzaju podsumowania dotychczasowej działalności. Wynikała z niego przede wszystkim właśnie ta nikła skuteczność, która stała się asumptem do tego, że chcieli oni podać się do dymisji ze swej funkcji w Radzie. Żądali nadto znacznej radykalizacji działalności Izby.

Zapały te ostudziły wystąpienia kolejnych członków i szefa KIG-R, który uzasadnił, że organizacja ta znajduje się w tym miejscu z powodu jej nieustępliwości i agresywności, że jej aktywność wywołuje reakcję w postaci usiłowania marginalizowania jej dokonań i zbywania milczeniem propozycji działań o istotnym znaczeniu dla całego środowiska osób niepełnosprawnych.

Szum jaki powstał wokół KIG-R – stwierdził Jan Tomczak z Wrocławia – najwyraźniej odbija się na naszym myśleniu. Należy przypomnieć, że była to pierwsza organizacja, która powstała po spec-ustawie i – jak do tej pory – najwięcej zrobiła dla środowiska. Przechodzi pewien moment krytyczny, co należy uznać za naturalne i bez czarnowidztwa szukać nowych, skutecznych środków działania. Samooskarżanie się będzie natomiast zgodne z intencjami tych, którzy nas atakują.

W wielu wypowiedziach uznano, że pomiędzy pisaniem pism, na które PFRON nie raczy nawet odpowiadać, a posunięciami radykalnymi z pogranicza agresji istnieje jeszcze całe spektrum działań, które należy przedsięwziąć. Po rozwiązaniu o charakterze dramatycznym będzie się sięgać dopiero w ostateczności.

Musimy nie tylko żądać czy prosić – powiedział Ryszard Gąsior – musimy być profesjonalni i konsekwentni w swym działaniu, musimy proponować dobre rozwiązania merytoryczne.

III Spotkanie ZPCh – członków KIG-R**DROGA OD III FORUM ZPCh
DO NOWEGO ROKU**

Łódzki Arturówek po raz kolejny gościł członków Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej na zjeździe 2 października br.

Wśród wielu spraw, które nawarstwiły się w ciągu czterech lat funkcjonowania ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych ciągle jeszcze nieregulowane są m.in. sprawy dotyczące działalności Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. W trudnym okresie przemian gospodarczych są to sprawy o pierwszorzędnym znaczeniu dla ponad 1200. zakładów pracy chronionej funkcjonujących w kraju.



Na III Forum zakładów pracy chronionej w czerwcu br. minister pracy i polityki socjalnej Leszek Miller powiedział m.in. „Państwowy Fundusz jest mechanizmem wymagającym gruntownego remontu, musi jednak to być remont w ruchu. Wszelkie działania naprawcze nie mogą zatrzymać jego funkcjonowania”.

Cytat z wystąpienia oraz deklarację szefa resortu o gotowości rozwiązywania problemów środowiska przypomniał w wystąpieniu otwierającym obrady prezes KIG-R Jerzy H. Modrzejewski.

Myszę – powiedział – że dzisiejsze spotkanie na kwartał przed 1996 rokiem, czyli na kwartał przed nowym budżetem PFRON, będzie okazją do podsumowania drogi od III Forum ZPCh do nowego roku.

Od dłuższego czasu tematem wzbudzającym najwięcej emocji, przedstawianym przez media w otocze skandalu jest funkcjonowanie i realizacja budżetu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, na co zwrócił uwagę w swym wystąpieniu prezes Zarządu – Karol Świątkowski.

Początek złej atmosfery – rozpoczął swe wystąpienie – jaką wytworzone wokół Funduszu związany jest z publikacją w „Życiu Warszawy” na przełomie lipca i sierpnia br.. Była to gra polityczna, której celem było nie udzielenie absolutorium poprzednim władzom Funduszu, po to, aby w kon-

„SYSTEMU NIE DA SIĘ WPRZĄC W GABINETOWE ROZWIĄZANIA”

Informacje ogólne

Poinformowano zebranych o następujących faktach:

- Wg danych z początku września 25 spółdzielni inwalidów znajduje się w stanie upadłości, dalszych 70 jest bezpośrednio zagrożonych
- Do Rady Ministrów trafił plan budżetu PFRON na 1996 rok, został on przygotowany bez żadnych konsultacji czy uzgodnień z zainteresowanymi środowiskami, z organizacjami pozarządowymi.

Już to samo stanowi regres w stosunku do lat ubiegłych, nadto na wspomaganie ZPCh przewidziano znacznie mniej środków niż w roku bieżącym.

– W Funduszu nadal dominuje podejrzliwość w stosunku do ZPCh i ich reprezentanta jakim jest KIG-R, nadal pokutują rozwiązania gabinetowe. W ten sposób nie rozwiąże się całej koncepcji miejsca i sposobu funkcjonowania ZPCh w gospodarce rynkowej. *Systemu nie da się wprząc w rozwiązania gabinetowe* – powiedział jeden z referentów.

Przed wszystkim Integracja

Obecny na posiedzeniu Rady Zbigniew Radzicki – przewodniczący Federacji ZZ PSI położył główny nacisk na integrację w działaniu wszystkich organizacji. Komentując negatywny stosunek Federacji do idei powołania Centrum Gospodarczego ZPCh uzasadnił, iż byłaby to jakby wtórna nacjonalizacja zakładów pracy chronionej. Niegospodarnością nazwał powoływanie nowego podmiotu gospodarczego, jest to ponadto próba zdjęcia odpowiedzialności z PFRON za pomoc ZPCh. W samych założeniach pomija się ponadto organizacje pracodawców, takie jak KIG-R i KZRSI i SN.

Potrzebne są rozmowy i uzgodnienia między samorządami gospodarczymi, różnienie się prowadzi już do zbyt głębokiej dezintegracji, czego dowodzi sytuacja, w której się znaleźliśmy jako środowisko – zakończył przewodniczący Radzicki.

Nieodzowny scenariusz postępowania

Andrzej Pałka – wiceprezes KIG-R skoncentrował się w swej wypowiedzi na najpilniejszych problemach do rozwiązania – są to:

- utrzymanie ulg związanych ze statusem ZPCh,
- utrzymanie dotychczasowych rozwiązań dotyczących VAT,
- właściwy kształt nowej ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji.

Celem rozwiązania tych zagadnień Izba powinna mieć konkretny program działań, powinno się przewidzieć kolejność poszczególnych kroków i posunięć, które winny być zawarte w precyzyjnym scenariuszu postępowania.

Fundusz Wzajemnej Pomocy ZPCh?

Skończył się – zdaniem A. Pałki – łatwy dostęp do środków PFRON. Należy zatem wrócić być może do pomysłu centralizowania części środków z zakładowego funduszu rehabilitacji, z przeznaczeniem na rozwój i podtrzymanie stanowisk pracy w ZPCh. Byłby to rodzaj funduszu gwarancyjno-restrukturyzacyjnego, którego powstanie wspomóc finansowo powinien PFRON. Byłoby to znakomite „odciążenie” Funduszu od tego skomplikowanego problemu, zaś jego zarządcy podejmowali by tylko jedną decyzję, sprawdzając jedynie jej realizację.

Czy jest taka cena?

Analizując zanikającą współpracę na linii KIG-R – PFRON Bożena Zakrzewska zadała pytanie, jaką cenę musi zapłacić Izba za dobre kontakty z PFRON? Odpowiedź na nie będzie wiodąca dla rozumienia wielu faktów.

Wnioski

Na zakończenie posiedzenia Rady przegłosowano i przyjęto dwa wnioski o powołanie zespołów roboczych:

- do przygotowania programu naprawy działania KIG-R i jej skuteczności,
- do opracowania założeń powołania i funkcjonowania wspólnego funduszu pomocowanego ZPCh.

Powyższe materiały robocze przedstawione zostaną Radzie, która je oceni i podejmie decyzje o czasie i formie uruchomienia nowych działań.

DROGA OD III F

sekwencji nie udzielić absolutorium ministrowi pracy i całemu rządowi. /.../ Wynikiem tych posunięć było powstanie wśród członków rządu, parlamentarzystów koncepcji zlikwidowania Funduszu. Według założeń miał on zostać strukturą włączoną w Krajowy Urząd Pracy, po to, aby w przyszłości nie miały miejsca takie zdarzenia jak w roku 1994.

W związku z niejasną sytuacją zaapelował do zebranych o ustosunkowanie się do zarzutów odnośnie działalności tej instytucji i wypowiedzenie za lub przeciw sposobowi funkcjonowania Funduszu.

Po tym dosyć zaskakującym wstępie pan Świątkowski przedstawił harmonogram prac realizujących postulaty zgłoszone przez III Forum ZPCh. Gruntowna zmiana koncepcji refundacji strat poniesionych przez zakłady w wyniku postępowań układowych



Karol Świątkowski

I ugodowych, sposób finansowania kredytów preferencyjnych, rozpoczęcie współpracy z nowymi bankami na korzystniejszych warunkach (Kredyt Bank S.A. i PKO S.A.), to tylko niektóre z posunięć Zarządu mających na celu usprawnienie funkcjonowania Funduszu zgodnie z oczekiwaniami środowiska.

Owoce obrad III Forum – zdaniem prezesa – jest także idea powołania Centrum Gospodarczego, która spotkała się z pełną akceptacją Rady Nadzorczej i jeszcze w tym roku na realizację tej koncepcji przeznaczono 250 mld zł. Zgodnie z jego zapewnieniem Centrum powstanie nie w wyniku przemyśleń urzędników, lecz jako formuła zaproponowana przez środowisko.

W obawie przed kolejnymi atakami ze strony mediów żadne dokumenty nie zostały jeszcze podpisane, jednak prace nad uruchomieniem Centrum trwają, o czym poinformował **Wojciech Nowicki** – współautor jego koncepcji. W swym wystąpieniu ustosunkował się do uwag przesłanych do Rady Konsultacyjnej.

Idea powołania Centrum Gospodarczego – Holding Zakładów Pracy Chronionej Sp. z o.o. wiąże się z niezadowolającą



Wojciech Nowicki

FORUM ZPCH DO NOWEGO ROKU

sprawnością dystrybucji środków finansowych na rzecz zakładów, jak i niedostatkami w zakresie opracowywania i realizowania programów restrukturyzacyjnych. Sprawą priorytetową jest rozwój sektora zakładów pracy chronionej i globalny wzrost ilości miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych.

Z założenia instytucja ta będzie działała w trzech dziedzinach:

1. Centrum Gospodarcze rozliczane odrębnie księgowo i finansowo,
2. wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego,
3. jako instytucja egzekwująca dotychczasowe należności spółki prawa handlowego „Normiko Holding”, w której Centrum ma 100% udziałów.

W swym wystąpieniu W. Nowicki przedstawił założenia autorów koncepcji odnośnie struktury obrotów, oprocentowania pożyczek dla zakładów, wariantu rozwoju sieci wypożyczalni i sprzedaży sprzętu rehabilitacyjnego.



Centrum Gospodarcze – powiedział – według „Biznes planu” opracowanego przez osoby kompetentne, ma szansę utrzymać się samo, a nawet przynosić niewielkie zyski./.../ Obecnie mamy opracowaną strukturę organizacyjną, koncepcje działania i jesteśmy przygotowani do rejestracji.



Jerzy Szreter

Na temat rozwiązań będących efektem spotkania na III Forum wypowiedział się także prezes Zarządu KZRSiSN **Jerzy Szreter**.

W sierpniu br. delegacja Związku na spotkaniu z premierem przedstawiła propozycje na temat podatku VAT. Także omawiana była sprawa zatrudniania osób niepełnosprawnych w sferze budżetowej i ze strony rządu uzyskano deklarację szybkiego rozpatrzenia i rozwiązania tych kwestii.

Podatek VAT był również tematem Nadzwyczajnego Zjazdu Związku 20 września br. z udziałem m.in. przewodniczącego sejmowej Komisji Polityki Społecznej **Bogdana Kryślewicza** i posła – członka Komisji Budżetu i Finansów, wiceministra **Macieja Manickiego**. W wyniku obrad 25 września br. Komisja Polityki Społecznej przyjęła stanowisko w sprawie VAT, przekazując je do Komisji Budżetu i Finansów, gdzie jednoznacznie określono to zapisem mówiącym o: „... ustawowym zagwarantowaniu zakładom pracy chronionej zaniechania poboru przypadającego na nie podatku od towarów i usług w wysokości stanowiącej różnicę między podatkiem należnym, a naliczonym”.

Prezes Szreter przedstawił także swoje stanowisko odnośnie powołania Centrum Gospodarczego.

Sprawą najważniejszą – powiedział – jest określenie charakteru tej instytucji /.../ W moim przekonaniu ta spółka musi być odmienna od normalnej spółki prawa handlowego. Tak jak w części uzasadnienia jest zapisane, że jej celem jest tworzenie i utrzymanie miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, tak – w moim przekonaniu – zapis ten musi znaleźć się w statucie jako zapis konstytuujący całość funkcjonowania tej spółki, nie wyłączając celów ekonomicznych będących jawnie drugorzędnymi.

Temat powołania Centrum Gospodarczego zdominował obrady. Na szereg pytań zawartych w poszczególnych wystąpieniach przedstawicieli zakładów odpowiadał dyrektor W. Nowicki i prezes Funduszu Karol Świątkowski, deklarując gotowość do współpracy przy udoskonalaniu pomysłu z korzyścią dla środowiska.



Marian Leszczyński

Jednak by odnieść pełny sukces konieczna jest m.in. współpraca między rządem, a organizacjami pozarządowymi reprezentującymi interesy osób niepełnosprawnych. Tę kwestię poruszył m.in. przedstawiciel KIG-R, dyrektor **Marian Leszczyński** analizując kolejne etapy współpracy na płaszczyźnie KIGR – PFRON.

W chwili obecnej – powiedział – nie ma żadnej podstawy prawnej, która regulowałaby stosunki pomiędzy Izbą a Funduszem. Współpraca dotyczy kilku tematów i układa się w jednych dziedzinach lepiej, w innych gorzej, natomiast trudno mówić o współdziałaniu systemowym.

Nawiązując do tego wystąpienia stanowisko Federacji Związków Zawodowych Spółdzielni Inwalidów przedstawił jej przewodniczący **Zdzisław Radzicki**.

Federacja – powiedział m.in. – *nie ma wizji wkomponowania w program realizacji wspierania zakładów pracy chronionej zarówno KIG-R jak i KZRSIISN. W naszej ocenie pójście w kierunku koncepcji Centrum Gospodarczego prowadzić będzie do wyeliminowania z działalności tych podmiotów samorządu gospodarczego.*



Zbigniew Radzicki

Niejąko zaprzeczeniem tezy szefa Federacji było wystąpienie **Narcyza Janasa**, piastującego od niedawna funkcję doradcy prezesa Zarządu PFRON – pełnomocnika ds. ZPCh, w którym zaproponował m.in. przedstawienie przez organizację propozycji uszczelnienia systemu poboru podatku VAT.

W dalszej części swego wystąpienia N. Janas zdał relację z prac realizujących postulaty zgłaszane na III Forum ZPCh.

Do działań priorytetowych, które znalazły się w toku realizacji zaliczono wykonanie budżetu PFRON na 1995 rok, przygotowanie planu finansowego na 1996 rok, zacieśnienie współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz poprawę obrazu Funduszu w kontekście negatywnych publikacji prasowych.

W *dotychczasowej wieloletniej pracy Funduszu – powiedział m.in. – mimo pewnych niedociągnięć i potknięć, bilans jego działalności jest pozytywny. Trudno byłoby sobie wyobrazić funkcjonowanie naszego środowiska bez dotychczasowych dokonań Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.*



Narcyz Janas

Wśród spraw, nad którymi aktualnie prowadzone są prace znalazła się m.in. kwestia dofinansowania miejsc pracy w zakładach zagrożonych likwidacją. Z inicjatywy N. Janasa

TALLIN – 1995

Wystawa towarów produkowanych przez zakłady pracy chronionej połączona z misją handlową odbyła się w Tallinie w dn. 19.08-20.09.br. Otwarcia dokonali ambasador RP – Jakub Wołqsiewicz oraz przedstawiciele MSZ Estonii. Dopisali przedstawiciele miejscowej prasy, radia i telewizji. Zainteresowanie ekspozycją było bardzo duże.

27 firm (na 30 wystawiających) wzięło udział w misji prezentując profesjonalne i różnicowane stoiska wystawowe (trzy firmy prezentowano za pomocą zdjęć i folderów). Obok prostych pędzli i szczotek z SI „DOLSIN” z Włocławka poprzez nowoczesne fotele z SI „RAMETA” czy artykuły kosmetyczne firmy „HARPER HYGIENICS”, aż do wysokiej klasy telewizorów z SI „WSPÓŁPRACA” z Tarnowskich Gór. Świeżnie reprezentowały się również ZPC „VOBRO” z Brodnicy oraz „BOMILLA” z Włocławka.

Nawiązane kontakty z pewnością zaowocują korzystnymi kontraktami, z Tallina już przyszły pierwsze zamówienia na wyroby ZPCh. Istnieje realna szansa, że wystawa w Tallinie przerodzi się w stałą ekspozycję towarów produkowanych przez zakłady pracy chronionej.

zostały opracowane kryteria pozwalające na szybki transfer środków finansowych. Również zostały usunięte bariery odnośnie refundacji kosztów utworzenia stanowisk pracy, a także usprawniono tryb załatwiania wniosków o pożyczkę (powołanie komisji weryfikacyjnej).

W niektórych sprawach są jednak problemy z przeferowaniem odpowiednich rozwiązań. Do nich zalicza się m.in. uruchomienie procedury umarzania zaciągniętych kredytów, gdzie sprawa dotyczy ekspertyzy prawnej Ustawy odnośnie dofinansowania zaciągniętych kredytów. Jednak w tej i w innych sprawach trwają prace, o wynikach których środowisko na bieżąco będzie informowane, ponieważ jak powiedział: *Nie może być tak, że firmy czekają miesiącami na decyzję. Ona może być taka lub inna, ale musi zapaść.*



Sylwester Peryt

O konieczności dialogu i współdziałania mówił także prezydent KRON **Sylwester Peryt** przedstawiając stanowisko Rady odnośnie rehabilitacji zawodowej.

Musimy wymieniać zdania – powiedział m.in. – i musimy wymieniać tematy, które nas interesują. Na pewno w środowiskach zajmujących się sprawami pozazawodowymi jest zbyt mało wiedzy na temat problemów związanych z rehabilitacją zawodową i na pewno w środowiskach, które żyją problemami gospodarczymi przyda się informacja na temat problemów rehabilitacyjnych naszych kolegów pracujących w zakładach.

Na zakończenie obrad odczytano Uchwałę podsumowującą dyskusję i określającą najpilniejsze postulaty i stanowisko zebranych. Przedstawiliśmy ją w „Biuletynie KIG-R” z poprzedniego miesiąca.

Serwis foto:
Agencja INA-PRESS

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.